

# polonia węgierska

OTWARCIE NA ŚWIĘTA WYWIAD Z IZABELĄ KĘCIEK  
PAMIĘTAJĄC O POLAKACH I POLSCE  
AKTUALNA WYSTAWA W SZOLNOK  
O ISTOCIE ŚWIĘTOWANIA  
ŚWIĘTY WOJCIECH



# RODZINA



## Szanowni Czytelnicy,

*Święta to czas, kiedy chcemy być razem. To czas ze wszech miar magiczny i niecodzienny. Myślę, że czujemy to zwłaszcza my, którzy mieszkamy z dala od kraju naszych przodków. Każdy z nas jest inny, ale jest coś co nas łączy - polskie pochodzenie.*

*Wprawdzie życie na emigracji sprawiło, że staliśmy się mieszkanką cech polskich i węgierskich, jednak te polskie cechy, polskie wzorce kulturowe i osobowościowe, wyróżniają nas i odróżniają od naszych węgierskich przyjaciół.*

*Każdy z nas boryka się z mniejszymi lub większymi problemami, ale nie zapominajmy o tym, co nas łączy. Wspierajmy się i pomagajmy sobie nawzajem. Twórzmy jedność, naszą małą polską ojczyznę wewnątrz nowej, węgierskiej.*

*Bądźmy razem. Nie tylko w czasie tych radosnych świąt Bożego Narodzenia, ale i na co dzień. Rodzina to my. To my tworzymy naszą społeczność, jesteśmy całością, która tutaj, na Węgrzech ma swoją małą przestrzeń. Często rodzinę tworzą ludzie, z którymi nie wiążą nas więzy krwi, a jednak łączy coś szczególnego.*

*Rodzina to też współodpowiedzialność i troska o drugiego człowieka. Budujmy społeczności, w których żyjemy. Wspierajmy się i jednoczmy nie tylko w trudnych momentach, ale również w tych, w których dobrze nam upływa czas.*

*Odbyło się tak wiele wspaniałych polonijnych wydarzeń i uroczystości. Za nami tak wiele spotkań i rozmów; cieszymy się, że chociaż namiastkę naszego życia polonijnego mogliśmy przedstawić w dziale Kronika. Polonia to również ważne dla nas osobowości, mentorzy, sylwetki niektórych z tych osób, mogliśmy wam przybliżyć na łamach gazety na przestrzeni tego roku. W tym numerze przedstawiamy również rozmowę, którą przeprowadziła dla nas nasza redakcyjna koleżanka Alicja Nagy z Jadwigą Abrusán. Pojawiają się w naszym otoczeniu nowe osoby, jak pani Izabela Kęciek, z którą wywiad otwiera ten ostatni w tym roku, zimowy numer.*

*Wraz z całym zespołem życzymy wam: samych dobrych ludzi wokół oraz czasu spędzonego w wartościowy sposób. Ważne, aby te święta i czas końca roku pomógł nam podsumować miniony rok i patrzeć na siebie z wdzięcznością i wyrozumiałością. Po prostu żyjmy.*

*Zdrowych, radosnych świąt i szczęśliwego Nowego Roku!*

*Monika Wróbel-Fąfrowicz  
redaktor naczelna*

LEMA PROJECT  
JESUS MALUSIENKI



ZESKANUJ MNIE!

## DWUMIESIĘCZNIK WĘGIERSKIEJ POLONII

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK KÉTHAVI LAPJA

PISMO OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO Z KWARTALNYM DODATKIEM GŁOS POLONII  
AZ ORSZÁGOS LENGYEL NEMZETISÉGI ÖNKORMÁNYZAT LAPJA A GÉLOS POLONII NEGYEDÉVI MELLÉKLETTEL

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA / FELELŐS KIADÓ: KÉT TÖLGY 2022 NON-PROFIT KORLÁTOLT FELELŐSSÉGŰ TÁRSASÁG  
ZESPÓŁ REDAKCYJNY / SZERKESZTŐSÉG:

REDAKTORKA NACZELNA / FŐSZERKESZTŐ: MONIKA WRÓBEL-FĄFROWICZ

REDAKTORKA GRAFICZNA / GRAFIKAI SZERKESZTŐ: KATARZYNA ŚWIDNICKA-KARBASI

REDAKTOR I KOREKTOR / SZERKESZTÓ ÉS KORREKTŰRA: ŁUKASZ FELIKSIK

STALI WSPÓŁPRACOWNICY / ÁLLANDÓ SZERZŐINK: MAŁGORZATA TAKÁCS, ALICJA NAGY, AGNIESZKA HORA, MARIA DORDEVIC,  
VIKTÓRIA KELLERMANN, BERNADETA MUSIAŁKOWSKA, GRZEGORZ ŁUBCZYK, NORBERT TKACZ, JERZY CELICHOWSKI,  
SŁAWEK ZABAGŁO, TOMASZ SZUBART, ŁUKASZ FELIKSIK, WOJCIECH HAJDUK, WIOLETTA JAKUBIEC, MAŁGORZATA MARIANOWSKA

REDAKCJA / SZERKESZTŐSÉG: 1102 BUDAPEST, ÁLLOMÁS U. 10., TEL.: +36 1261 1798 / +36 709 084 700 / +48 602 893 485, POLONIA@W.REDAKCJA@GMAIL.COM

Drukarnia / Nyomda: PANNÓNIA NYOMDA KFT. GAZETA POLONIA WĘGIERSKA

WERSJA W PDF. DOSTĘPNA ONLINE/Á PDF VERZIÓ ONLINE MEGTEKINTHETŐ: WWW.POLONIA.HU/INDEX.PHP/PL/POLONIA-WĘGIERSKA/HU ISSN: 1417-5924

PRENUMERATA PW I GP

A PW ÉS A GP ELŐFIZETÉSE

**polonia  
węgierska**

ROZNA PREENUMERATA DWUMIESIĘCZNIKA „POLONIA WĘGIERSKA” (6 NUMERÓW)  
I JEJÓ KWARTALNEGO DODATKU „GŁOS POLONII” (4 NUMERY) NA ROK 2023  
WYNOŚI DLA PREENUMERATORÓW:

A POLONIA WĘGIERSKA KÉTHAVI LAP (6 SZÁM) ÉS NEGYEDÉVES MELLÉKLETE, A GÉLOS POLONII (4 SZÁM) ÉVES ELŐFIZETÉSE 2023. ÉVRE:

INDYWIDUALNYCH (1 EGZEMPLARZ) – 4.000 HUF/ROK ZBIOROWYCH (5 EGZEMPLARZY) – 20.000 HUF/ROK

PLATNOŚĆ: PRZELEW NA KONTO.

ELŐFIZETÉS MÓDJA: BANKI ÁTUTALÁS.

K&H: 10400157-00032282-00000009

PRZYJMujemy RÓWNIĘZ ZAMÓWIENIA NA NUMERY WCZEŚNIEJSZE – MOŻNA JE ZGŁASZAĆ NA PODOBNYCH WARUNKACH.

VÁLLALJUK A KORÁBBI SZÁMOKRA VONATKOZÓ RENDELÉSEK TELJESÍTÉSÉT – AZONOS FELTÉTELEK MELLETT.



**10**

**BERNADETA MUSIAŁKOWSKA**  
O ISTOCIE ŚWIĘTOWANIA

2 – OD REDAKCJI

**WYWIAD**  
**OSOBOWOŚCI**

4 – JOANNA GÓRZYŃSKA

OTWARCIE NA ŚWIAT – WYWIAD Z IZABELĄ  
KĘCIEK, ŻONĄ AMBASADORA RP NA WĘGRZECH

**OSOBOWOŚCI**  
**POLONIA WĘGIERSKA**



8 – ALICJA NAGY

PAMIĘTAJĄC O POLAKACH I POLSCE  
– CO ZAWDZIĘCZAMY JADWIDZE ABRUSÁN

**TRADYCJE**  
**ZWYCZAJE**

10 – BERNADETA MUSIAŁKOWSKA  
O ISTOCIE ŚWIĘTOWANIA  
– ŚWIĘTA OKRĘSU JESIENNO-ZIMOWEGO



**16**

**WIOŁA JAKUBIEC**  
TANIEC TRADYCYJNY  
KULTURA TÁNCHÁZ NAD WISŁĄ

**KULTURA**  
**TANIEC**

16 – WIOŁA JAKUBIEC

TANIEC TRADYCYJNY  
– KULTURA TÁNCHÁZ NAD WISŁĄ

**RELIGIA**  
**ŻYWOTY ŚWIĘTYCH**

19 – PIOTR KACZMAREK

ŚWIĘTY WOJCIECH  
– DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

**LITERATURA**  
**RECENZJE**

20 – MILENA WARTECKA-DUCKI  
MALINA PRZEŚLUGA „ZIUZIA/ZUZI”

22 – MAŁGORZATA MARIANOWSKA  
JOANNA FLIS „CO ZE MNĄ NIE TAK?”

**SPOŁECZEŃSTWO**  
**POLONIA W LICZBACH**



23 – JERZY CELICHOWSK

ILU POLAKÓW MIESZKA NA WĘGRZECH  
– Z DANYCH SPISU Powszechnego 2022



**20**

**MILENA WARTECKA-DUCKI**  
MALINA PRZEŚLUGA „ZIUZIA/ZUZI”

**KRONIKA**

24 – AMBASADA RP W BUDAPESZCIE

25 – STOWARZYSZENIE POLONIA NOVA

26 – OGÓLNOKRAJOWA POLSKA SZKOŁA  
I PRZEDSZKOLE NA WĘGRZECH

27 – SZKOŁA POLSKA PRZY AMBASADZIE RP

27 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
V DZIELNICY



28 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W SZOLNOKU

32 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W BÉKÉSCSABÁ

32 – CHÓR TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI, POLSKO-  
WĘGIERSKIEJ „STO LAT” Z NYÍREGYHÁZY

33 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W MISZKOLCU

34 – STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW POLSKICH NA  
WĘGRZECH

35 – POLSKI DOM KULTURY

36 – POLSKI INSTYTUT BADAWCZY I MUZEUM

37 – FINAŁ KONKURSU POLSKICH KOŁĘD.  
ORGANIZATORZY: DR EWA RÓNAYNÉ SŁÁBA,  
RZECZNICZKA NARODOWOŚCI POLSKIEJ I PROJEKT  
LEMA

**FELIETON**

38 – TOMASZ SZUBART

CZAS CODZIENNY CZAS SPECJALNY

Absolwentka chemii na Wydziale Biologiczno-Chemicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Żona Sebastiana Kęcieka - Ambasadora RP w Budapeszcie. Mama Marceliny (6 lat), Ignacego (4 lata) i Benedykta (1 rok). Pasjonatka psychodietetyki, rozwoju osobistego i sportu.

# OTWARCIE NA ŚWIAT

*Czego zdaniem Izabeli Kęciek od Węgrów mogą uczyć się Polacy? Jakie widzi praktyczne sposoby utrzymywania i pielęgnowania styczności z polską kulturą? Na co zwróciła uwagę do przeprowadzce do Budapesztu? Jak widzi misję swojego męża, rolę kobiety we współczesnym świecie oraz rolę edukacji kulturalnej w rozwoju dzieci? O kulisach wizyty w Pałacu Sándora u Pani Prezydent Węgier Katalin Novák, wrażeniach z Węgier i codzienności na emigracji.*

## Z Izabelą Kęciek, żoną Ambasadora RP w Budapeszcie rozmawiała Joanna Górzyńska

**Spotykamy się w parku przy placu Orczy w Budapeszcie. Mieszka Pani w stolicy Węgier już półtora roku. Jak dobrze poznała Pani miasto?**

Dopiero teraz czuję, że poznaję w pełni Budapeszt. Przez pierwsze pięć miesięcy ograniczałam to maksymalnie: byłam z dwójką dzieci, w trzeciej ciąży. Marcelina obecnie ma sześć i pół roku, Ignacy niecałe cztery lata, a Benedykt rok. Ze względu na intensywność pracy męża doszliśmy do wniosku, że odpoczywamy i regenerujemy się w domu. Dlatego najlepszą okazją do poznania Budapesztu są przyjazdy rodziny i znajomych.

**Co Panią tutaj zaskoczyło w pierwszej chwili po przyjeździe?**

Oczywiście język! Brzmiał niezwykle, kiedy go słuchałam w radiu. Potrzebowałam czasu, żeby się przyzwyczaić do jego brzmienia.

Poza tym jestem mile zaskoczona węgierskim luzem. Kiedy przyjechałam, chciałam perfekcyjnie zajmować się dziećmi. A tutaj zobaczyłam, że można inaczej. Dziecko nie zawsze musi mieć podaną ciepłą zupę z drugim daniem. To było dla mnie zaskoczenie. Spotkaliśmy się z tym podejściem u węgierskich przyjaciół i to mi się spodobało. Moglibyśmy się od nich wiele nauczyć.

Z punktu widzenia młodych rodzin z dziećmi, w miejscach publicznych jest sporo ułatwień. Ale są też wyzwania, chociażby ze względu na wyższe ceny.

No, i nie byłam przyzwyczajona, że praktycznie za wszystko się płaci, nawet za słomkę w McDonald's.

**Co Pani się podoba w życiu codziennym na Węgrzech?**

Place zabaw są cudowne. Znajomi, którzy nas odwiedzają mówią, że Budapeszt pod tym względem jest bezkonkurencyjny. Tutaj nawet przy Parlamencie jest malutki plac zabaw dla dzieci. Ale przecież nie chodzi tylko o Budapeszt, ale o całe Węgry. Infrastruktura dla dzieci jest w kraju bardzo dobra.

Budapeszt jest też przyjaźnie zaprojektowanym miastem. Każdy może znaleźć coś dla siebie. Muzea, oceanarium, restauracje - jest tego całe mnóstwo. Miasto jest bardzo dobrze zaplanowane, stworzono wiele miejsc z myślą o rodzinach, dzieciach, wspólnym spędzaniu czasu.

**Przeglądając Facebooka odniosłam wrażenie, że Państwo bardzo dużo podróżują po Węgrzech.**

Tak, niestety mąż dużo czasu spędza w podróżach. Staramy się jednak być przy nim, kiedy to tylko możliwe. Odwiedziliśmy wspólnie Szeged, Székesfehérvár, Sárospatak oraz Balatonboglár. Uwielbiam Balaton! Większe miejscowości wokół jeziora są świetnie zorganizowane. Można też znaleźć miejsca, gdzie jest mniej tłoczno i po prostu odpocząć. Trochę mnie zaskoczyło, że nad samym Balatonem są też parki wodne.

**Jak Pani się czuje z dala od Polski, na emigracji?**

Wyjazd za granicę zawsze stanowi ogromną szansę, by lepiej poznać siebie, otworzyć się na świat, poszerzyć horyzonty. Taki wyjazd przyspiesza proces samorozwoju. Uczy tolerancji oraz tego, żeby przyjmować, że każdy kraj ma swoje poglądy, kulturę i dynamikę życia. Podam przykład: Węgrzy nie spieszą tak, jak my. Potrafią celebrować chwilę. My, Polacy musimy się tego wciąż jeszcze uczyć. Ja się tego w każdym razie uczę.

Poza tym, przy boku męża, który pełni funkcję publiczną, musimy być bardziej wyczuleni na to, co jest dookoła, gdyż dyplomacja jest bardzo wrażliwa na gesty, słowa, na drobne błędy. Czasem trzeba czytać między wierszami. I to jest fascynujące. Wiele uczę się w tym względzie od męża, który jest osobą bardzo otwartą i lubi dzielić się swoimi doświadczeniami.

**Jakie są Pani wrażenia odnośnie samych Węgrów?**

W pierwszym kontakcie wyczuwalny bywa dystans. Myślę, że to również ze względu na język. Nasze dzieci uczą się w placówkach węgiersko-angielskich. Po kilku bliższych spotkaniach ludzie poznani w szkole czy przedszkolu okazali się bardzo otwarci. Myślę, że mogę śmiało powiedzieć, że lubimy ze sobą spędzać czas. Przekonujemy się w codziennych kontaktach, że relacje

pomiędzy Polakami a Węgrami są wyjątkowe i oparte na duchu przyjaźni.

### **Dlaczego nie wybraliście Państwo, jak większość dyplomatów, szkół międzynarodowych?**

Podeszliśmy z mężem do tego praktycznie: chcieliśmy aby nasze dzieci przebywały wśród rówieśników z kraju, w którym mieszkają. To ich wielki kapitał i niepowtarzalna okazja do poznania nowej kultury i języka. One są w takim wieku, że są w stanie nauczyć się pięknie mówić po węgiersku, bez akcentu. Jesteśmy pod wrażeniem tego, jak szybko przyswajają język. Córka mówi już do mnie pełnymi zdaniami po węgiersku. To mnie wręcz czasami frustruje, bo nie mogę jej odpowiedzieć po węgiersku.

### **Czy planuje Pani naukę węgierskiego?**

Chciałabym nauczyć się podstawowych zwrotów, ale sądzę, że ze względu na ilość obowiązków może być mi trudniej osiągnąć więcej.

### **Opowie nam Pani jak dbacie Państwo o polskość waszych dzieci?**

Obchodzimy święta narodowe i katolickie. Mamy to szczęście, że w Budapeszcie jest polska parafia. Dla nas to bardzo istotne, by w niedzielę uczestniczyć we mszy świętej. Podobnie jest ze świętami państwowymi. Najprościej jest pielęgnować polskość poprzez aktywne uczestnictwo. Dzieci jest łatwo zanurzyć w polskości przez prace plastyczne czy muzykę. Żyjemy w takich czasach, że mając dostęp do aplikacji w sekundę można znaleźć polskie piosenki czy wiersze. Staramy się też systematycznie kupować polskie książki. Córka uwielbia wiersze Brzechwy i Tuwima. Trudniej jest z najmłodszym – Benedyktem. Mam wrażenie, że nie wie jeszcze, w którym języku ma zacząć mówić. Na co dzień słyszy angielski, węgierski i polski.

### **A jak Pani się odnajduje wśród tutejszej Polonii?**

Dużą część Polonii to polsko-węgierskie małżeństwa, wiele z nich to Polki, które przyjechały za miłością swojego życia. Cieszę się, że mam okazję je poznać. Można się uczyć od nich odwagi i otwarcia na świat. Przyjechały w trudnych czasach, do obcego kraju. I nauczyły się tak trudnego języka. Na pewno były



VÁROSLIGET, AMBASADOR SEBASTIAN KĘĆCIK Z ŻONĄ I DZIEĆMI. FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

niesamowicie zdeterminowane. To są bardzo silne kobiety, emanujące siłą kobiecości. Jest to bardzo inspirujące. Miłe jest też to, że węgierscy mężowie chłoną polską kulturę i chcą utrzymywać więzy z Polską. To jest bardzo pozytywne. Miałam okazję poznać kilku Węgrów, którzy przepięknie mówią po polsku. To zasługa żon. Rozkochały Węgrów nie tylko w sobie, ale i w Polsce.

Obserwuję też, że w życiu polonijnym uczestniczą głównie rodziny z dziećmi oraz starsze pokolenie. Najmniejszy kontakt mam ze studentami i osobami tuż po studiach. Być może jest ich mniej. Na pewno brakuje kontaktu z młodą Polonią w przedziale 20-40 lat. Ona gdzieś nam ucieka.

### **Czy zastanawiacie się Państwo, jak można do tej grupy dotrzeć?**

Czasami zastanawiamy się z mężem, jak skutecznie kierować pomysły, by trafiały do wszystkich. Chcielibyśmy, aby wydarzenia Ambasady i Instytutu Polskiego łączyły wszystkich pod białoczerwoną flagą.

### **Zawsze wydawało mi się, że oferta Instytutu Polskiego głównie skierowana jest do Węgrów.**

Tak, rzeczywiście w większości oferta Instytutu kierowana jest do Węgrów i obcokrajowców, ale przy różnych wydarzeniach jest on otwarty również dla Polonii i Polacy są tam bardzo mile widziani. Bo to przecież oni dają autentyczne świadectwo polskiej kultury. Myślę, że Budapeszt jest świetnym miejscem do tego, by poprzez Instytut Polski promować Polskę w świecie.

### **Co jeszcze Pani zdaniem warto zrobić w tym kierunku?**

Węgry, poza Krakowem, Zakopanem, południową Polską o naszym kraju wciąż wiedzą za mało. Nie wspominając o innych narodowościach mieszkających na Węgrzech. To jest na pewno wciąż spore wyzwanie. Trzy miesiące temu otwarto Polską Organizację Turystyczną i mam nadzieję, że wiele się będzie działo w związku z promocją Polski właśnie poprzez kulturę i turystykę.

### **Gdy próbowałam skontaktować się z Państwem w sprawie promocji projektu Fundacji Rodzice Szkole Polskiej, otwartość Pani i męża zaskoczyła mnie bardzo pozytywnie.**

Bardzo mnie to cieszy. Mój mąż wychodzi z założenia, że ma misję, że jest na Węgrzech po coś. Skoro pełni funkcję publiczną, to jego podejście działała w obie strony. Przede wszystkim czerpie mnóstwo dobrej energii z kontaktów z ludźmi. Dlatego to jest sama przyjemność tworzenia, kreowania nowych kontaktów, działania, budowania i strategii.

### **A Pani?**

Im dłużej tutaj jestem i pracuję nad sobą, widzę plusy. Wierzę, że powinniśmy się otwierać na świat. To jest też odpowiedź na pytanie, dlaczego nasze dzieci otwieramy na Węgry.

### **Wspomniała Pani o misji męża. Jak by ją Pani opisała?**

Swoją pracą przyczyniać się do pomnażania dobra. Jeśli ktoś prosi o pomoc, to warto pomóc. Uważam, że Sebastian



RODZINA AMBASADORA SEBASTIANA KĘĆKA NA NOWOROCZNYM SPOTKANIU U PREZYDENT WĘGIER KATALIN NOVÁK (NA ZDJĘCIU Z MĘŻEM). FOT. KANCELARIA PREZYDENTA WĘGIER

ma piękną cechę charakteru: jeśli ma ustalone cele, to robi wszystko, żeby je zrealizować. Jeśli tworzy wizję, to będzie konsekwentnie do niej dążył. Mój mąż wie, czego chce i wielokrotnie jest przekonany, że wie też, co będzie korzystne dla Polski i dla Polaków. Ma poczucie misji.

#### A jaka jest Pani misja?

Wspieram męża. Staram się wyczuć, jakie ma potrzeby. Jeśli Sebastian miał trudny, wymagający tydzień, to daję mu odpocząć. Sama mogę w wiele miejsc pójść: do polskiego przedszkola, na targ, gdzie kupuję produkty od węgierskich rolników.

#### A Pani ambicje zawodowe?

W dzisiejszych czasach panuje powszechne przekonanie, że kobiety muszą działać, osiągać cele, podnosić kwalifikacje, być kobietami sukcesu. Wydaje mi się, że gdzieś w tym gubimy kobiecość. A przecież jesteśmy stworzone do tego, by kochać i być kochanymi, czuć się piękną, pielęgnować kreatywność i intuicję. Paradoksalnie, przy dzieciach na nowo odkrywam kobiecość. Dbam o swoje potrzeby, potem o potrzeby męża, a później o potrzeby dzieci. Gdy zadbam o siebie, to moje dziecko jest szczęśliwe i spokojne. Myślę, że to daje równowagę w relacjach. Wierzę, że jeśli każdej z nas w ciągu dnia uda się zadbać o jedną swoją potrzebę, to jest to krok do przodu. Usłyszeć siebie. Niestety czasami my, kobiety jesteśmy zbyt zabiegane, dbamy o dom, dzieci, pracę, a siebie stawiamy na ostatnim miejscu.

#### Co Pani sprawia radość, jak Pani troszczy się o siebie?

Lubię ćwiczyć. Podnoszę znajomość języka angielskiego. Czasem sprawia mi radość, gdy ładnie się ubiorę, innym razem to, że jestem w dresie i bez makijażu. Nie da się wymenić jednej rzeczy. Samorozwój pomaga mi czuć, że dbam o siebie. Wierzę, że trzeba siebie poznać. Sprawdzić, co jest dla mnie na tym etapie życia ważne.

Szukamy z mężem harmonii w relacji. W tym roku pojechaliśmy na rekolekcje dla rodzin i tam usłyszeliśmy wiele mądrych słów. Dla mojego męża nie są problemem codzienne obowiązki. Wspiera mnie widząc, że nie mogę sobie poradzić. To procentuje. Kobiety muszą nauczyć mężów uczestnictwa w życiu domowym i obowiązkach. Znam wiele rodzin, gdzie kobiety dźwigają cały ciężar obowiązków domowych, a to nie jest zdrowe.

#### Od 2022 roku wspiera Pani projekt teatralny Fundacji Rodzice Szkoła Polskiej. Dlaczego akurat ten projekt?

Wbrew pozorom wiele osób się do mnie z takimi inicjatywami nie zgłasza, podjęłam się więc tego z radością! Podejrzewam, że ludzie są przekonani, że przy trójce dzieci jestem mniej dyspozycyjna. Mąż otrzymuje wiele zaproszeń do udziału w wydarzeniach i wiele osób chciałoby, by był wszędzie. Moja osoba jest w cieniu, ale przy tej funkcji to rozumiiałe. Wraz z przyjęciem propozycji przyjazdu na Węgry, oboje zgodziliśmy się na warunki, w jakich przyszło nam funkcjonować.

Chętnie wspieram polską kulturę i promocję naszego dziedzictwa, a także pomysły, które pozwolą na to, by dzieci polskie i węgierskie się ze sobą zbliżały. Uważam, że to bardzo potrzebne, ponieważ kultura zbliża.

#### A co teatr może dać dzieciom?

Teatr to kontakt z językiem i kulturą. Teatr niesie też przekaz: żyjmy z pasją. Sztuka jest o tyle piękna, że działa na wielu płaszczyznach.

#### Dziękujemy za patronat nad projektem teatralnym. Czy możemy liczyć na Pani wsparcie w przyszłości?

Oczywiście, dla mnie to ogromna radość. Moje dzieci kochają kontakt z Polską i im tego na co dzień brakuje, więc każda okazja, by być bliżej Polski, języka, rówieśników jest świetną możliwością spędzenia czasu dla mnie i mojej rodziny. Nie mówiąc o tym, że dzięki tym wydarzeniom poznaję dobrych ludzi. A programy Fundacji są wysokiej jakości i z sercem do dzieci. To mi się bardzo podoba.

#### W styczniu tego roku uczestniczyli Państwo całą rodziną w spotkaniu korpusu dyplomatycznego z Prezydentem Węgier Katalin Novák. Zdjęcie Prezydent Novák z Państwa rodziną obiegło internet. Benedykt był taki maleńki, miał wówczas...

... trzy tygodnie. My po prostu staramy się być autentyczni. Jesteśmy rodziną. Dobrze czujemy się razem. Mąż został zaproszony na spotkanie noworoczne z panią Prezydent wraz z małżonką, więc uznaliśmy, że jedyną możliwością jest wspólna obecność, w tym wypadku również z dziećmi. Pałac Sándora wyraził na to zgodę i tak doszło do tego niecodziennego spotkania.

Są sytuacje, kiedy zostawiamy dzieci w domu, ale jeśli intuicja męża podpowiada, że możemy gdzieś się pojawić całą rodziną, to ja w to wchodzę! To też jest świetna promocja tego, w co wierzymy: że dzieci są potrzebne. Gdy pojawiliśmy się na spotkaniu u Prezydent Novák całą rodziną, odzew uczestników spotkania był bardzo pozytywny. Wszyscy witali nas z uśmiechem. Cieszę się też, że dzieci mogły uczestniczyć w taki wyjątkowym wydarzeniu i zobaczyć, jak wygląda od środka praca taty.

#### Dziękuję za spotkanie i rozmowę.

# Spis

Sporządziłam spis pytań,  
na które nie doczekam się już odpowiedzi,  
bo albo za wcześniej na nie,  
albo nie zdołam ich pojąć.

Spis pytań jest długi,  
porusza sprawy ważne i mniej ważne,  
a że nie chcę was nudzić,  
wyjawię tylko niektóre:

Co było rzeczywiste,  
a co się ledwie zdawało  
na tej widowni  
gwiazdnej i podgwiazdnej,  
gdzie prócz wejściówki  
obowiązuje wyjściówka;

Co z całym światem żywym,  
którego nie zdążę  
z innym żywym porównać;

O czym będą pisały  
nazajutrz gazety;

Kiedy ustaną wojny  
i co je zastąpi;

Na czym teraz palcu  
serdeczny pierścionek  
skradziony mi = zgubiony;

Gdzie miejsce wolnej woli,  
która potrafi być i nie być  
równocześnie;

Co z dziesiątkami ludzi-  
czy myśmy naprawdę się znali;

Co próbowała mi powiedzieć M.,  
kiedy już mówić nie mogła;

Dlaczego rzeczy złe  
brałam za dobre  
i czego mi potrzeba,  
żeby się więcej nie mylić?

Pewne pytania  
notowałam chwilę przed zaśnięciem.  
Po przebudzeniu  
już ich nie mogłam odczytać.

Czasami podejrzewam,  
że to szyfr właściwy.  
Ale to też pytanie,  
które mnie kiedyś opuści.

# Lista

Összeállítottam ama kérdések listáját,  
melyekre immáron nem várok választ,  
hiszen vagy túl korán van hozzájuk,  
vagy fel nem érhetném őket ésszel.

E lista meglehetősen hosszú,  
érint fontos és mellékes ügyeket,  
s mert nem szándékom bárkit is untatni,  
csupán néhányat sorolok elő:

Mi volt valóságos  
és mi éppen csak gondolt  
e színpadon,  
csillagok között és csillagok alatt,  
ahol a bejárat mellett  
található a kijárat;

Mit tudhat a nagyvilág sok-sok lakója,  
amiben kevesebbnek bizonyulok  
hozzájuk mérten;

Miről cikkeznek vajon  
a másnapi újságok;

Mikor szűnnek a háborúk  
és mi lép a helyükbe;

Kinek az ujján van most  
a jegygyűrűm, mit  
elloptak tőlem - vagy elveszett;

Hol tanyázik a szabad akarat,  
mely egyszerre képes  
lenni és nem lenni;

Mi lehet az emberek tucatjaival -  
vajon csakugyan ismertük-e őket;

Mit próbált mondani nekem M.,  
amikor már nem tudott beszélni;

A rossz dolgokat ugyan miért  
találtam jónak,  
és mire is volna szükségem,  
hogy többé már ne tévedjek?

Néhány kérdést még lefirkantottam  
elalvás előtt egy perccel.  
Ébredés után azonban  
nem tudtam elolvasni.

Olykor gyanítom, valójában  
titkosírás lehet.  
Hanem ez ismét egy olyan kérdés,  
mely úgylis megoldódik majd.

Ford. Zsille Gábor  
Łukasz Feliksik válogatása

# PAMIĘTAJĄC O POLAKACH I POLSCE

## CO ZAWDZIĘCZAMY JADWIDZE ABRUSÁN

*Działacze polonijni znani i nieznan, ale zawsze obecni w tle polskich organizacji i stowarzyszeń na Węgrzech; ile o nich wiemy? Co dla nas, Polaków zamieszkałych na Węgrzech, robią? Przy okazji uroczystości 25-lecia Samorządu Narodowości Polskiej V dzielnicy Budapesztu 3 listopada odbyła się rozmowa Alicji Nagy z kolejną zasłużoną przodowniczką pracy polonijnej. Tylko u nas: co dzieje się za kulisami pracy samorządu, rachunek osiągnięć i bilans zasług dla Polaków żyjących na Węgrzech.*

### Z przewodniczącą Samorządu Narodowości Polskiej V dzielnicy Jadwigą Abrusán rozmawiała Alicja Nagy

**Jak większość z nas należysz do grupy „emigracji serc” z drugiej połowy XX wieku, gdy jedynym ośrodkiem polskości było stowarzyszenie Bema. To tam mieliśmy nawiązywało się znajomości i przyjaźnie z innymi Polakami zamieszkałymi na Węgrzech. Co o sobie opowiesz tym, którzy cię nie znają?**

Na Węgry przyjechałam w 1971 r. po studiach na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. Członkiem Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech zostałam dopiero w 1986 r., kiedy moje dzieci – György i Marta – już podrosły. Później oboje wybrali drogę naukową i zamieszkali we Francji i w Anglii. Kiedy w 1993 r. Polacy na Węgrzech uzyskali status mniejszości narodowej i powstawały Samorządy Mniejszości Polskiej, większość Polaków nie miała obywatelstwa węgierskiego i dlatego w naszych samorządach na terenie całego kraju znalazło się wielu węgierskich radnych.

W 1998 r. uzyskałam obywatelstwo i mogłam startować w wyborach do samorządu mniejszości polskiej. Byłam wtedy członkiem zarządu „Bema”. Udało się i tak powstał w V dzielnicy Belváros-Lipótváros (gdzie swoją siedzibę ma Stowarzyszenie) dzielnicowy samorząd

mniejszości, a obecnie narodowości polskiej. Jego przewodniczącym został Andrzej Wesołowski, ja wiceprzewodniczącą, ponadto radnymi byli Gabriella Hajdú i dwaj Węgrzy: György Hidvégi i József Andrási. Z tego składu żyję już tylko ja i od II kadencji, tj. od 2002 roku, pełnię funkcję przewodniczącej. Aktualnie poza mną radnymi są: Mária Szücs (matka była Polką) i Węgier mający żonę Polkę – Szepessy Ákos.

**Wasz samorząd, może i ze względu na swój skład, w którym znalazło się aż troje aktywistów „Bema” działa nie tylko bardzo aktywnie, ale na dodatek podkreśla silne związki z naszą polską historią na Węgrzech. Czy możesz opowiedzieć o waszych celach i dotychczasowych działaniach? Z czego możecie być najbardziej dumni?**

Od pierwszej chwili nasz samorząd starał się pozostawić po sobie trwałe ślady. 20 października 1998 r. odrestaurowaliśmy znajdujący się na cmentarzu przy ul. Fiumei obelisk pułkownika księcia Mieczysława Woronieckiego, bohatera walk wyzwoleniczych 1848 roku. Przez wiele lat wraz z Polonią i uczniami szkół V dzielnicy Budapesztu składaliśmy tam wieńce dla uczczenia polskich bohaterów Węgierskiej Wiosny Ludów.

**Jakie ważne pomniki postawił wasz samorząd?**

W 2002. r. dzięki pomocy finansowej samorządu V dzielnicy Budapesztu postawiliśmy pomnik św. Kingi przy Kościele Śródmiejskim na placu 15 Marca, a w 2009 r. pomnik św. Jadwigi, czyli drugiej polskiej świętej pochodzenia węgierskiego. Autorem obu pomników jest Dávid Tóth. Dzięki naszym staraniom w 2006 r. na płycie z nazwiskami osób wyróżnionych honorowym tytułem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, znajdującej się w przylegającym do Synagogi Parku Pamięci im. Raoula Wallenberga umieszczono nazwisko Henryka Sławika (bohater trzech narodów, który w czasie II wojny światowej przebywając na Węgrzech niósł pomoc Polakom, Żydom i Węgom).

**Samorząd V dzielnicy ma na swoim koncie także utworzenie polonijnej grupy teatralnej, prawda?**

Tak. To przy naszym samorządzie przez dziesięć lat od 2000 do 2010 r. działała amatorska Grupa Teatralna „Dom Otwarty”, którą kierowała najpierw Tünde Trojan, córka znanego działacza polonijnego, artysty malarza i grafika Mariana Trojana, który na Węgry przybył na początku II wojny





JADWIGA ABRUSÁN PRZED SPEKTAKLEM CRACOVIA DANZA, FOT. BARBARA PÁL

światowej i był jednym z uczniów polskiej szkoły w Balatonboglár. Pałeczkę po Tünde przejął Andrzej Asztalos. Ta młodzieżowa polonijna grupa teatralna odnosiła wielokrotnie duże sukcesy na Festiwalach Teatrów Mniejszościowych nie tylko Węgrzech.

#### **Jakie inicjatywy wymiany kulturalnej podejmował jeszcze samorząd V dzielnicy?**

To dzięki naszemu samorządowi mamy możliwość oglądania przynajmniej raz w roku cieszących się dużym powodzeniem występów teatrów z Krakowa. W 2003 r. podpisaliśmy trwałe do chwili obecnej porozumienie o współpracy z I dzielnicą Krakowa (Stare Miasto) które doprowadziło do zawarcia umowy bratnich miast pomiędzy V dzielnicą Budapesztu i I dzielnicą Krakowa. Dzięki temu gościli u nas m.in.: „Kabaret Loch Camelot”, kilkakrotnie teatr „Bagatela”, balet dworski Cracovia Danza, artyści krakowskiej Wyższej Szkoły Muzycznej, zespoły ludowe „Krakowiacy” i „Słowianki”. Wielokrotnie organizowaliśmy wystawy poświęcone miastu Kraków, a miejscem tych wydarzeń był w większości dom kultury Aranytíz. Najtrwalszą okazała się współpraca z nowohuckim Teatrem Ludowym, bo od piętnastu lat właściwie rokroc-

nie organizujemy ich spektakle, na które przychodzą Polacy, i Węgrzy.

#### **Czy możesz opowiedzieć, w jaki sposób samorząd wspomaga Polskie Stowarzyszenie im. Józefa Bema, Polską Plebanię i Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech im. św. Wojciecha?**

Nasza pomoc to nie tylko wsparcie finansowe, ale i wspólna organizacja bardzo wielu imprez, jak np. Wigilii Bożego Narodzenia, Dnia Kobiet itp. W „Bemie” organizujemy też własne imprezy, przede wszystkim coroczne koncerty chopinowskich w wykonaniu Alexa Szilasiego. To dzięki niemu i naszym staraniom w samorządzie V dzielnicy o środki finansowe, fortepian w „Bemie” został znakomicie odrestaurowany. Koszt restauracji w wysokości 800 tys. forintów pokrył w całości samorząd V dzielnicy.

#### **W jaki sposób przyczyniacie się do szerzenia wiedzy o Polsce wśród młodszego pokolenia?**

Jesteśmy polskim samorządem, ale bardzo ważną dziedziną naszej działalności było i jest szerzenie wiedzy o Polsce i przyjaźni polsko-węgierskiej wśród uczniów szkół V dzielnicy. To dla nich

zorganizowaliśmy szereg konkursów historycznych i rysunkowych dotyczących historii Polski i Węgier.

**Bardzo dziękuję w imieniu całej naszej Polonii za waszą dotychczasową wielostronną współpracę i pomoc dla nas, zrzeszonych i niezrzeszonych w polskich organizacjach, i życzymy wszystkiego najlepszego z okazji pięknego jubileuszu. Oby tak dalej.**



JADWIGA ABRUSÁN

WIELOLETNIA CZŁONKINI STOWARZYSZENIA IM JÓZEFA BEMA, ZASIADAJĄCA TAKŻE W JEGO ZARZĄDZIE. PRZEWODNICZĄCA SAMORZĄDU NARODOWOŚCI POLSKIEJ W DZIELNICY BUDAPESZTU. ABSOLWENTKA WYDZIAŁU CHEMII UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO.



# O ISTOCIE ŚWIĘTOWANIA

## ŚWIĘTA OKRESU JESIENNO-ZIMOWEGO

*W kulturach tradycyjnych to natura wyznaczała rytm życia i pracy człowieka. To natura również wyznaczała czas przeznaczony na odpoczynek. Jednak człowiek nie tyle żył w zgodzie z naturą, co z nią współpracował. Zwłaszcza na płaszczyźnie rytualnej. To od jego inicjatywy, działań w sferze obrzędowej, zależał bieg życia, następowanie pór roku, wzrost roślin. Okres jesienno-zimowy w tradycji polskiej charakteryzował się niezwykle bogatą obrzędowością*

### Świętowanie jako forma kontaktu z zaświatami

Człowiek w kulturach tradycyjnych zawsze postrzegany był jako współrządzący wszechświatem, a jego relację z przyrodą cechował głęboki szacunek. Działania w sferze obrzędowej miały wyrzeć na przyrodę określony wpływ i spowodować pożądaną zmiany – dobry urodzaj. Ludzie świętowali od zawsze, ale zawsze w czasie do tego przeznaczonym, czasie niecodziennym, świątecznym, czyli jakościowo różnym od codziennego. Okresy te były wyznaczone ludowym kalendarzem i tradycją. Świętowanie było formą kontaktu z zaświatami oraz wszelkimi istotami pozaziemskimi, które miały go podle wierzeń ludowych zamieszkiwać. Kontakt ten następował z wykorzystaniem języka symbolicznego, w którym pojawiał się szereg znaków i symboli zaczerpniętych ze świata roślinnego i zwierzęcego oraz kosmicznego (gwiazdy, słońce, księżyc), przy użyciu całej gamy gestów, pieśni, tańca.

### Świętowanie jako forma zabawy

Świętowanie niejednokrotnie postrzegane jest jako forma zabawy. Zabawa odbywa się z pewnych powodów, rzędzi określonymi prawami i ma na celu osiągnięcie wcześniej założonego

celu. Gdybyśmy chcieli przyjrzeć się świętowaniu stosując kryteria dotyczące zabawy, to powodem, dla którego się ono odbywa, byłaby próba sprowokowania natury do odnowy; rytuały ściśle ustalone na drodze tradycji byłyby prawami, które rządzą świętem, określając jego formę i przebieg, a cel zabawy zwanej świętowaniem byłby jeden – wykreowanie nowego/starego świata, co zapewni kontynuację życia w znanej człowiekowi formie. Z jednej strony widać, iż święto rządzi się prawami, które przynależą zabawie, z drugiej – zabawa jest nieodłącznym towarzyszem świąt.

### Świętowanie jako forma spektaklu teatralnego

Ale istota świąt i świętowania skrywa też coś więcej – wiele mówi się o teatrze świąt. Świętowanie bowiem przypomina nieco spektakl teatralny, w trakcie którego przekazuje się pewne prawdy i wartości, starając się wyrzeć na widza określony wpływ. A wszystko to za pomocą konkretnych gestów, słów, obrzędów i rytuałów. Jak choćby podczas świąt Bożego Narodzenia, kiedy uczestnicy przebierali się za różne maski, wygłaszali kwestie, mowy, przyśpiewki, składali życzenia – ich inscenizacje tworzyły prawdziwy spektakl. Spektakle te wypełnione były działaniami, które z jednej strony

ludzie kierowali do innych ludzi, by opowiedzieć im o niezwykłych istotach nie z tego świata. Z drugiej strony osoby biorące udział w przedstawieniu świątecznym odgrywały widowisko dla tychże istot właśnie, komunikując im własne oczekiwania.

### Świętowanie jako czas chaosu

Człowiek odtwarzał czas pierwotnego chaosu, bo to chaos, jak wierzą, dawał początek wszystkiemu – to z chaosu powstaje zwykłe życie, codzienność. W czasie pierwotnego chaosu przestawały obowiązywać wszelkie konwenanse czy zasady dnia powszedniego; świat był przewrócony „do góry nogami”. W czasie Bożego Narodzenia grupy kolędnicze mogły psocić, kraść dla żartu (wierzą, że zagwarantuje to szczęście przez cały rok), mężczyźni przebierali się za kobiety, a w sam dzień Bożego Narodzenia zakazana była wszelka praca – sytuacja nie do pomyślenia w nieświętecznym, zwykłym okresie roku.

### Tradycyjne pojmowanie czasu i spojrzenie na dawny kalendarz

Obecnie nie zastanawiamy się na upływem czasu, czy jego podziałem. Czas wyznacza nam kalendarz i zegarek. Zmieniające się pory roku są widocznym znakiem jego upływu, jednak nie

wyznaczają zasad, według których klasyfikujemy rzeczywistość. Niegdyś czas postrzegano inaczej, dzieląc go na czas zwykły, codzienny, ludzki – to czas życia i czas niezwykły, czyli świąteczny, nieludzki – to czas śmierci. To rozgraniczenie i tak przeprowadzona kategoryzacja, pozwalała człowiekowi usystematyzować cały wszechświat i odnaleźć swoje w nim miejsce, poczuć z nim jedność. Dawniej czas święta i czas codzienności wydawały się stanowić podstawową kulturową klasyfikację czasu człowieka, dla którego nie do pomyślenia byłby czas jednorodny. Różnica pomiędzy dniami zwyczajnymi a szczególnymi była jakościowa – to w czasie szczególnym człowiek miał możliwość rytualnego kontaktu z zaświatami. Zasadą dawnego kalendarza było takie wyznaczenie czasu, by rok kalendarzowy odzwierciedlał jak najbliżej pełen cykl słoneczny. To obserwacja nieba, czyli ruchu gwiazd, słońca i księżyca, stanowiła podstawę oznaczania czasu oraz określania pór roku.

#### **Rośliny i zwierzęta w funkcji mediatora człowieka z zaświatami**

Świat roślin i zwierząt uważany był za równoprawny względem świata człowieka, mimo że należał do innego porządku. Przypisywano mu kontakty z zaświatami, a pochodzące od niego znaki tworzyły system symboli, umożliwiając poznanie tajemnic na co dzień niedostępnych dla człowieka, informowały ludzi o złej lub dobrej doli.

Wróżby, odczytywanie znaków pozostawionych przez rośliny, zwierzęta i cały kosmos, były próbą odgadnięcia przyszłości. Dlatego też podczas różnych świąt powtarzają się te same rzeczy, przedmioty i symbole. Występują w różnych konstelacjach, ale stałe wzorce nieustannie są powielane. I tak mamy np. ogień – jako światło, wieczne zielone rośliny – np. bożonarodzeniowa choinka, jako symbol odradzającego się życia oraz zwierzęta – te gospodarские, a zwłaszcza dzikie, które mogły okazać się zwiastunami dobrej nowiny.

Człowiek wierzył, że przekazywane sensory, i to przekazywane w obie strony, są ludziom objawiane przez istoty nieziemskie za pomocą znaków i wróżb. Człowiek z kolei używając podczas obrzędów określonych znaków pochodzących ze świata roślin i zwierząt, czy zachowując się w określony sposób,

tworzy język symboli, który będzie zrozumiały dla istot wszechmocnych.

#### **Słowiańskie koło czasu**

Zerknijmy na słowiańskie, ale i nie tylko, koło czasu, które pięknie odzwierciedla roczny cykl życia człowieka w zgodzie z naturą, gdzie przełomowe momenty roku, takie jak przesilenia i równonoc, zawsze celebrowano w intencji pomyślności, urodzaju i dobrobytu – w intencji życia. Ten dawny kalendarz wydzielał czas na pracę, uprawę, wzrastanie i rozwój roślin, zbiory plonów, a wreszcie dawny kalendarz wskazywał czas na odpoczynek – ten następował w okresie jesienno-zimowym, kiedy przyroda również odpoczywała, a wszystko dookoła sprawiało wrażenie, że czas życia się skończył, że życie się wyczerpało. Dawny kalendarz obrzędowy pokazywał również, że kolejne cykle prowadzą do odnowy życia, które odradza się bez końca.

W słowiańskim kole czasu etapy rozwoju przyrody były tożsame z etapami rozwoju człowieka. W nocy z 30 stycznia na 1 lutego powstawał załżeł nowego życia, który 21 marca przychodził na świat. Maj to czas jego dzieciństwa, a 21-24 czerwca stanowi okres młodości i gotowości na miłość. Sierpień to czas plonów i wydania owoców, a jesień i szczególnie dzień 21 września, to okres stabilnej dojrzałości. Początkiem listopada przyroda osiąga starość, następuje proces zamierania życia, a w jego efekcie śmierć. W listopadzie i grudniu, gdy dni są najkrótsze, starano się wspomóc zamarłą przyrodę i za pomocą różnych obrzędów wzbudzić jej odnowę. 21 grudnia, gdy najdłuższa noc świata dobiegała końca, następowało odrodzenie wszechświata jako znak, że życie w ciągu całego roku nie zamiera, tylko zmienia formę.

#### **Kult zmarłych jako nieodłączny element wszystkich świąt**

Nie ma chyba na świecie religii, której wyznawcy nie wierzyliby w życie pozagrobowe i w możliwość kontaktu żywych i umarłych. Obcowanie z przodkami umożliwiały różnego rodzaju czynności magiczne, składanie ofiar lub darów, modlitwy. Święta ku czci zmarłych były w przeszłości najważniejszymi uroczystościami w czasie całego roku obrzędowego. Nie ograniczały się jedynie do obchodzonych

obecnie świąt Wszystkich Świętych oraz Dnia Zmarłych, zwanego też Dniem Zadusznym. Wspomnienie i pamięć o przodkach, czyli święta o charakterze zaduszkowym, towarzyszyły większości świąt w ciągu całego roku obrzędowego. W dawnych kulturach więź między przodkami i zbiorami, czyli kultury żałobne, agrarne i kult płodności, były ze sobą silnie związane. Poszczególne elementy przeplatały się wzajemnie tworząc jedną spójną i kompletną całość właśnie wtedy, gdy występowały wszystkie razem.

#### **Listopadowe Zaduszki oraz wróżby andrzejkowe i katarzynki**

Obrzędowość doroczną związaną z okresem jesienno-zimowym rozpoczynały listopadowe Zaduszki, święto, które w czasach przedchrześcijańskich zwane było dziadami. Pamięć o zmarłych, okazanie im szacunku, wiązało się z niepewnością i lękiem wiązanim z śmiercią i tym, co po niej następuje. Wierzono też, że przodkowie mogą realnie wpływać na los żyjących. Koniec roku to okres, w którym człowiek powoli zaprzestawał prac przynoszących pożywienie. Jednocześnie nie zaprzestawał w działaniach, mających na celu pobudzenie ziemi do rozrodu w czasie, gdy będzie na to pora – na wiosnę.

Za pomocą wróżb starano się poznać przyszłość dotyczącą zamążpójścia, zdrowia, śmierci w rodzinie, przyszłorocznego urodzaju, czy pogody. Kawalerowie zwyczajowo wróżyli sobie w listopadzie na święto Katarzyny, a panny w listopadowy wieczór św. Andrzeja, przypadający po dniu św. Katarzyny.

#### **Adwent – w oczekiwaniu na Boże Narodzenie**

Potem następował adwent trwający ponad trzy tygodnie. Nie można było urządzać hucznych zabaw ani wesel. Obowiązywał post, trwało świniobicie, porządkowano gospodarstwo, a kobiety musiały zaprzestać tkania i szycia – by nie poplątać nici życia, by nic się nie zmieniło.

Potem jeszcze obchody dnia św. Barbary, św. Mikołaja, i św. Łucji. Św. Barbara, jako patronka budowniczych, murarzy i architektów, flisaków, rybaków i górników, była też patronką cnotliwych narzeczonych, życia rodzinne-

go i dobrej śmierci. Broniła od choroby, czarnej zarazy, burzy i chroniła dom przed uderzeniem pioruna. W dniu jej święta pasowano na rębacza czy wprowadzano młodych chłopców do zawodu górnika.

Św. Mikołaj natomiast to opiekun żeglarczy, statków i rozbitek, których chronił przed sztormem i wszelkimi nieszczęściami na morzu; patron piwowarzy, młynarzy i flisaków. Opiekował się również wilkami oraz bydłem i wszelką trzodą, chroniąc te pierwsze przed śmiercią głodową, a te drugie przed atakiem dzikich zwierząt. W kościołach składano wtedy ofiary zwane wilkami: len, konopie, drób, a nawet owce i baranki. XIX-wieczna rozprawka o św. Mikołaju mówi:

*Alboć wezmą (wilcy) co daj,  
Tak kazał św. Mikołaj,  
Bo jeśli mu barana dasz,  
Pewny od wilków spokój masz;*

(cyt. Za: Barbara ((Ogrodowska, Święta Polskie. Tradycja i obyczaj, Warszawa 1996, s. 341)

W dniu św. Łucji, który przypada na 13 grudnia, kierowano swe myśli ku zaświatom, starając się przy pomocy wróżb dowiedzieć, jaka będzie pogoda w nadchodzącym roku, a w związku z tym plony. Dzień św. Łucji oznaczał dzień przełomu; to czas gdy słońce przekracza zwrotnik Koziorożca i zaczyna zmierzać ku naszej półkuli. Aż do XVI wieku, czyli przed reformą Grzegorza XII w 1582 roku w kalendarzu juliańskim, 13 grudnia przypadał na 23 grudnia, na czas przesilenia zimowego, czyli później niż w zreformowanym kalendarzu gregoriańskim. W tym dniu dzień zaczyna się nieznacznie wydłużać - jak mówi przysłowie „Św. Łuca dnia przyrzuca”. W tym dniu „rodziło się słońce”.

### Przy wigilijnym stole.

Obrzędy jesienne, zimowe i wczesnowiosenne są nasycone symboliką związaną ze śmiercią. W okresie bożonarodzeniowym, zaduszkowym, czy na wiosnę, pojawiają się krótsze lub dłuższe okresy postu, a potrawy zawierały składniki jednoznacznie kojarzone ze śmiercią i zaświatami. Mamy więc mak - symbol „tamtego” świata, miód - tradycyjny dar ofiarny, grzyby - jako niezwykle rośliny pochodzące z niezwykłej przestrzeni, czyli lasu, ziemi niby niczyjej, zamieszkiwanej przez



WIGILIA W CHACIE WIEJSKIEJ, „KŁOSY” 1878. ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA

nieziemskie istoty: demony, boginki, upiory. Ale pojawiają się też licznie ziarna rozmaitych zbóż - to składnik absolutnie niezwykły, bo przecież to z ziarna powstaje nowe życie. W czasie wigilii na stole nie mogło zabraknąć suszonych owoców, orzechów, grochu, czy kiszzonej kapusty. Nikt nikogo nie częstował potrawami, ale oczekiwano, że każdy z uczestników spróbuje każdego dania.

Człowiek starał się zrównoważyć symbole śmierci, komunikujące go z zaświatami, za pomocą symboli życia - bo to o powrót życia zabiegano. Stąd zdobienie izby zielonymi gałązkami, zieloną choinką, podłaźniczką, co symbolizowało odnowę istnienia, czy snopem zboża - symbolem urodzaju.

Na uwagę zasługuje nastrój i ton rozmów prowadzonych przy wigilijnym stole; wcale nie radosny i beztroski, a podniosły i pełen powagi. Wspomniano przodków, opowiadano rodzinne historie, zastanawiano się jaka

będzie pogoda w przyszłym roku, czy zagwarantuje ona urodzaj i co najważniejsze plony, które wypełnia spiżarnie i zapewnią przetrwanie. Spędzono czas na modlitwie, rozmowach i śpiewaniu kolęd.

### Dar pod postacią posiłku, dar jako życzenie i prezent.

Uczta wigilijna, i nie tylko wigilijna, była darem. Byli ofiarodawcy, czyli ci którzy zdobyli pokarm, i ofiarowani - ci, którzy do wspólnego stołu zostali zaproszeni. Zmarli, członkowie rodziny którzy odeszli, również mieli swoje miejsce przy wigilijnym stole. To dla nich pozostawiano dodatkowe nakrycie. Mogli się pojawić w postaci dusz odwiedzających swe dawne, ziemskie podwoje, ale też w osobach obcych, zbłąkanych wędrowców, jak o nich współcześnie mówimy. Dlatego „obcy” zawsze był mile widziany gościem.

Życzenie, składane ustnie, były darem słowa. Myśli to też dary. Złym darem



HERODY W DĄBROWIE ZIELONEJ, FOT. ARCHIWUM MGPE W CHORZOWIE

były wszelkie przekleństwa lub klątwy czy uroki, skierowane ku innym. Dar nie mógł być zły, bo mógłby spowodować złą reakcję.

Podarunki były powszechne, ale obdarowywano zazwyczaj dzieci. Dzieci, jako najmłodszy członek rodziny, nie dysponowały taką orientacją w świecie jak dorośli, dlatego zawsze były postrzegane jako ktoś, komu bliżej do tamtego niż tego świata. Wykazywały one związki z istotami nadprzyrodzonymi, więc obdarowując najmłodszych starano się pozyskać ich przychylność.

Dorostych nie obdarowywano bez wyraźnej przyczyny, chyba że w celu nawiązania więzi. Ta tworzyła się automatycznie, bo dar zawsze należało odwzajemnić. Może nie już, może nie teraz, może nie od razu, ale dar zawsze zobowiązywał do wzajemności.

Dzielenie się opłatkiem również niosło z sobą kreowanie rzeczywistości wypełnionej dobrym słowem i mocą dobrego życzenia – daru pomyślności. Opłatek to w Polsce nowa tradycja, która pojawiła się w dziewiętnastym wieku. Wierzono, że kto dzieli się opłatkiem, ten przez cały następny rok będzie mógł się dzielić z innymi chlebem.

### Kolędowanie

Zaraz po Wigilii i Bożym Narodzeniu, w dniu św. Szczepana, rozpoczynało się radosne kolędowanie. Przeciągało się ono aż do święta Trzech Króli, na niektóre dni zapust, jak nazywano polski karnawał i trwało aż do Matki Boskiej Gromnicznej, a czasem nawet do końca karnawału.

Kolędowali i młodszy, i starszy, a w zależności od wieku, kolędowanie przyjmowało różne formy. Kolędnicy różnili się przybraniem, akcesoriami i repertuarem odgrywanych scen.

Najmłodsze dzieci pojawiały się w domostwach z gwiazdą i życzeniami pomyślności, za otrzymywały kawałki kołacza i słodkiego placka, jabłka, orzechy oraz drobne pieniądze. Starsi przychodzili z żywymi zwierzętami, z szopką (teatrykiem kukielkowym), z „maszkarami” zwierzęcymi w postaci turonia, konika, niedźwiedzia, kozy, bociana lub żurawia, czy krowy. Przychodziły też tzw. Herody – grupa odgrywająca przedstawienie o Bożym Narodzeniu i królu Herodzie. Znane były też grupy nazywane dziadami i ślachcicami. W grupy kolędniczych, zazwyczaj dość licznych, pojawiały się też osoby wyobrażające Cygana, Żyda, księdza, policjanta, Dziada-pielgrzyma, Śmierć, Anioła, czy Diabła. Czasem pojawiały się dzieci bez żadnych rekwizytów, a jedynie śpiewające kolędę i proszące o wsparcie, zazwyczaj jedzenie.

Obchody kolędnicze spełniały różne funkcje. Raz, że były wielką atrakcją, przyjmując formę oryginalnego teatru ludowego; dwa – miały aspekt ekonomiczny, społeczny i wychowawczy; trzy – ich przybycie do domu, wspólna zabawa, składanie życzeń, za które spotykała kolędników wzajemność w postaci jada, wódki, czy pieniędzy, miały zapewnić pomyślność w przyszłych pracach gospodarskich, urodzaj i dostatek.

*Gdzie koza chodzi,  
tam żyto rodzi,  
gdzie stąpnie nogą, tam żyto rośnie kopą,  
gdzie stuknie rogiem, tam żyto stanie stogiem!  
Gdzie koza nie chodzi, tam się rodzi!*

(cyt. Za: Barbara Ogrodowska, Święta polskie. Tradycja i obyczaj, Warszawa 1996, s.81)

Co ciekawe, wszyscy ci przebierańcy, dobrze przecież znani mieszkańcom wsi, przyjmowani byli jako obcy, którzy głosili nowiny, jakby nikomu nie znane. Błogosławili szczodrych,

drwili ze skąpców, wychwalali urodę i umiejętności panien na wydaniu, czy życzyli gospodarzom wszelkiej pomyślności. Ich żarty, życzenia i kpi-ny traktowano poważnie. W okresie świątecznego chaosu każdy przybysz miał być przybyszem z zaświatów lub miał możliwość kontaktu z zaświa-tami, przez co zyskiwał dar przepo-wiadania, a jego słowa moc wpra-wiania słów w życie.

### **Nowy Rok, święto Trzech Króli i Zapusty**

Nowy Rok nigdy nie był dniem uroczy-ście obchodzonym przez mieszkań-ców polskiej wsi. Wigilii Nowego Roku, czyli popularnego obecnie Sylwe-stra, również nie obchodzono, co jest w zasadzie zrozumiałe, bo pierwszy dzień kalendarzowego roku nie był dniem wynikającym z tradycji rolnicze-go roku obrzędowego.

Nie mniej jednak można zauważyć kilka ciekawych zwyczajów, jak np. piecze-nie w przeddzień Nowego Roku małych chlebków i bułeczek, zwanych szczo-drakami czy nowymi latkami, czasami formowano ciasto na kształt zwierząt hodowlanych i domowych w tzw. byśki. Pieczywem obrzędowym obdaro-wywano się wzajemnie, na zdrowie i pomyślność, pamiętając też o bydle w stodole, żeby się dobrze chowało.

Wieczór sylwestrowy był wieczorem wróżb - szczególnie panny wróżyły o miłości i małżeństwie lejąc roztopio-ny wosk, ołów lub cynę. Miały miejsce obrzędy urodzajowe, np. obwiązy-wanie drzew słomą i zatykanie węń krzyżyka z ciasta.

W okolicach Żywca mężczyźni obwieszczali ludziom początek nowe-go roku głośnym trzaskaniem - „pęka-niem” z batów. Przychodziły też do domów grupki kołędnicze - nowo-lecięta, szcodraki, dziady nowo-roczone czy ślachcice.

W święto Trzech Króli kołędnicy wzna-wiali odwiedziny domów, pojawiła się nowa forma sztuki kołędniczej - Herody. W dworach i salonach miej-skich wybierano króla migdałowego, a czasem też królową.

Dzień ten był dniem odwiedzin, lep-szego jedzenia, śpiewania kolęd. Cie-kawostka - na południu Polski w tym dniu święcono biżuterię, nawet naj-

skromniejszą, co miało zapewnić gospodarzom szczęście.

### **Zapusty - karnawał chłopski**

Zapusty, czyli chłopski karnawał, roz-pocynały się w dniu Nowego Roku. Polskie zapusty cechowała radość i zabawa, dopuszczalne były wszel-kie odstęstwa od codzienności. Nie obowiązywały zakazy odnoszące się do seksu, był to czas wybierania panien, chodzono po kolędzie, skła-dano sobie życzenia. Był to okres świąteczny, co ciekawe, nie związany z żadnymi kościelnymi uroczysto-ściami religijnymi.

Szczególnie hucznie obchodzono ostatni tydzień karnawału, czyli okres od Tłustego Czwartku, aż po ostatni, tzw. kusy wtorek. Z zabawami zapust-nymi wiązało się wiele praktyk, w któ-rych upatruje się reliktyw jakichś daw-nych procedur społecznych, aktów inicjacyjnych, magicznych zabiegów płodności i urodzaju, które odpra-wiano u progu przedwiośnia, czyli na zakończenie zimy.

Tłusty czwartek, zwany też combro-wym, był kiedyś dniem spotkań i zabaw kobiecych zwanych combrem. Kobie-ty raczyły się poczęstunkiem i dość obficie wódką. W Krakowie przekupki zaczepiały, wręcz napastowały na ulicach mężczyzn, zwłaszcza nieżo-natych, których wpręgano do kłoca i strojono w słomiane powrósła. Los nie szczędził nawet mieszczan - tych swa-wolne kobiety zmuszały do tańca i pod-skoków, a jedynym wykupnym była... wódka. Kobiety wypraszały również datki od panien i młodych mężatek, a w kusy wtorek lub w Środę Popielco-wą, odbywało się tzw. wkupne do bab, czyli rytualne wprowadzanie świeżo zaślubionych kobiet do grona mężatek.

Stateczne i zamężne kobiety tańczyły w karczmie i nikogo to nie gorszyło - rzecznie do pomyślenia w innym czasie w ciągu roku. Kobiety tańczyły w karcz-mie nie tylko dla rozrywki i zabawy. Odbywały się tańce mężatek na wyso-ki len i konopie, co miało spowodować bujny wzrost tych roślin. Analogicznie mężczyźni tańczyli na owies, pszenicę i kłapocze (ziemniaki). Widać tu echa dawnych praktyk magicznych, przeko-nanie, że podobne wywołuje podobne. Wysoki skok miał pobudzać rośliny do wysokiego, bujnego wzrostu, a udział kobiet wyrażał analogię pomiędzy pło-

dem, który rozwija się w jej ciele, a ziar-nem, które rzucone w ziemię kiełkuje i wschodzi. Rytuały z udziałem kobiet miały zwiększyć skuteczność praktyk.

W ostatki znów odbywały się pochody przebierańców, chodzili jak wcześniej, niedźwiedzie, kozy, koniki, bociany, Cyganie, dziady, cudzoziemcy, apteka-rze, żandarmi, wojskowi, i wielu, wielu innych. Wybierano bachusa, księcia zapusta. Wszyscy przebierańcy zaba-wiali gospodarzy występami i zabaw-nymi oracjami, czynili wiele wrzawy: gonili i straszili dzieci, zalecali się do dziewczyn, zaczepiali przechodniów, domagali się pieniędzy i poczęstun-ku, płatali różne psoty i figle. Wszelkie wybryki kołędników były tolerowane, a wręcz pożądate. W ich przybyciu i obecności na terenie domostwa, w zabawach i harcach, widziano jakiś tajemniczy związek z rychłym nadej-ściem wiosny, z budzeniem Życia po zimowej wegetacji i pomyślnym przebiegiem mających się niebawem rozpocząć wczesnowiosennych prac polowych i gospodarkach.

Pożegnanie zapustów i zabaw kar-nawałowych kończyły rytualne zwy-czaje zwane w zależności od regionu ścinaniem Mięso-pusta, zabijaniem grajka, czy ścięciem śmierci. Wyraźne są tutaj echa dawnych starosłowiań-skich obrzędów niszczenia zimy. Pół-noc bowiem wyznaczała rozpoczęcie nowego cyklu świątecznego, związa-nego z nadchodzącą wiosną.



**BERNADETA MUSIAŁKOWSKA**

ABSOLWENTKA INSTYTUTU ETNOLOGII  
I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ UNIWERSYTETU  
JAGIELLOŃSKIEGO Z 2002 ROKU, OBECNIE  
PRACOWNIK MUZEUM ŻYWIECKI PARK  
ETNOGRAFICZNY.

# TANIEC TRADYCYJNY

## KULTURA TÁNCHÁZ NAD WISŁĄ

*Tańcząc, możemy przenieść się bardzo daleko w czasie i w przestrzeni. Ruch ludowych tańców węgierskich pozwala Węgrom poczuć bliskość własnej minionej kultury, jedność z przodkami, a obcokrajowcom, bez względu na to, czy znajdują się nad Dunajem, czy gdzieś indziej, daje szansę poczucia ducha Węgier. Czy mieszkając w Warszawie można nauczyć się węgierskich tańców? Czym one się charakteryzują? Jak powstały Domy Tańca?*

### Z Mateuszem Dobrowolnym, miłośnikiem kultury węgierskiej, muzykaniem i tancerzem, rozmawiała Wioletta Jakubiec

**Mateuszu, co sprawiło, że zainteresowałeś się kulturą węgierską?**

Zacząłem się od muzyki. To właśnie muzyka trafiła do mnie bardzo mocno. Spowodowała, że zacząłem interesować się całą resztą kultury węgierskiej. Gdy poznawałem tradycyjną muzykę węgierską, to już tańczyłem w dziecięcym zespole „Stokłosy” w Warszawie. Udało mi się wtedy wyjechać z naszą instruktorką, Magdaleną Świderek na Węgry, na obóz taneczny i w ten sposób wkręciłem się w taniec.

**Rozumiem, że twoja przygoda taneczna zaczęła się na obozie, a co było potem?**

Syn naszej instruktorki, Michał przyjechał z muzyką nagrany na kasecie i znajomością kilku kroków tanecznych, których nauczył się na Węgrzech.

Potem pojechaliśmy na jeszcze jeden obóz, a później przestałem tańczyć w zespole. Ale wtedy przyjechał do Polski Róbert Lakatos z Siedmiogrodu, który studiował w Łódzkiej Szkole Filmowej i pojawiał się też w Warszawie, gdzie uczył tańca. Dowiedziałem się o tym przez przypadek, bo przygotowywał występ w liceum im. Kossutha na Ursynowie (właśnie z okazji nadania tego imienia). A ja się zrywałem ze swojego liceum, żebyś jeździć tam na próby. Było to około 30 lat temu.

**Obecnie w Polsce odbywa się wiele różnych warsztatów tanecznych, ale wtedy chyba byliście pionierami.**

Gdy zaczęliśmy się uczyć z Robertem, to po mniej więcej roku otworzyliśmy Dom Tańca w kasynie „Pod Pałkami” na placu Bankowym, który funkcjonował mniej więcej przez rok.

**Wiele Domów Tańca było inspirowanych tymi węgierskimi. Kiedy powstały pierwsze węgierskie Domy Tańca?**

Pierwszy miejski dom tańca na Węgrzech powstał w Budapeszcie, na początku lat 70-tych. Wcześniej było tak, że György Martin zainteresował się tańcami tradycyjnymi Siedmiogrodu. Był członkiem, a później kierownikiem grupy badawczej z ramienia Węgierskiej Akademii Nauk, która zaczęła prowadzić na tych terenach badania; odkrywać folklor, nagrywać go i spisywać. Było to jeszcze za czasów reżimu Nicolae Ceaușescu, więc ludzie mieszkający na tych terenach nie mieli w życiu łatwo. W międzyczasie powstał taki pierwszy, oddolny ruch Domów Tańca. Ci, którzy poznawali tańce tradycyjne otworzyli w latach 70-tych miejsce, w którym grała muzyka na żywo. Ten ruch powoli zaczął się rozprzestrzeniać i zaczęły powstawać spotkania Domów Tańca w innych miastach na Węgrzech.

**Co w zasadzie jest charakterystycznego dla tańców węgierskich?**

Węgrzy dzielą swoje tańce na trzy duże dialekty: zachodni (dunajski) położony w zachodniej części Węgier, środkowy (cisański - od rzeki Cisa (węg. Tisza) we wschodnich Węgrzech i wschodni - siedmiogrodzki, znajdujący się na terenie Rumunii. Każdy z tych dialektów tańca ma swoje charakterystyczne elementy, które jak ktoś obserwuje, to jest w stanie po samym kroku lub formie tańca przypisać taniec do odpowiedniego dialektu.

LUDOWI WĘGIERSCY MUZYKANTCI, 2012. FOT. ARCHIWUM WĘGIERSKIEGO DOMU DZIEDZICTWA NARODOWEGO





### Czy są to głównie tańce w parach?

Nie, są to zarówno tańce w parach jak i tańce solowe. Tańce w parach są wolne i szybkie, mają różne nazwy w zależności od regionu, najczęściej jest to czardasz. Oprócz tańców w parach są też popisowe tańce męskie. Istnieją też werbunki, odnoszące się stylem do praktyki werbowania młodych mężczyzn do wojska. Natomiast kobiety tańczyły proste tańca na planie koła.

### Do jakiej muzyki tańczono?

Była to zawsze muzyka grana na żywo. Na Węgrzech melodie były nazywane od nazwisk tancerzy. W Polsce jest inaczej, bo zdarza się, że melodia bierze swoją nazwę od muzykanta, który ją wymyślił. Na węgierskich wsiach każdy tancerz miał swoją ulubioną melodię i była ona, jakby do niego przypisana.

**Jak mówiłeś wcześniej muzyka na żywo jest niezwykle ważna dla tancerzy. Jaki jest, skład kapeli, która przygrywa tancerzom?**

Są to przede wszystkim skrzypce i instrumenty smyczkowe takie, jak altówka węgierska czy kontrabas, ale występują też instrumenty dęte; różnego rodzaju flety i piszczałki, związane z muzyką pasterską, których nie używano do tańca.

**Czym różni się altówka węgierska od klasycznej wersji tego instrumentu?**

Są trzy rodzaje altówek węgierskich, różnią się między sobą strojem strun. Altówka pełni rolę instrumentu akompaniującego. Mówi się, że gra tak zwany „sekund”. Bywało, że jej funkcje przejmowały w niektórych regionach skrzypce.

**Czy tylko instrumenty smyczkowe pojawiały się w kapelach?**

Na Węgrzech możemy też spotkać dudy. W Siedmiogrodzie najczęściej spotkamy kapele w składzie: skrzypce, altówka, kontrabas i cymbały. Cymbały nie występowały zawsze, bo były bardzo drogim instrumentem. Na wschodzie, w regionie Gyimes, występują bardzo charakterystyczne skrzypce ze struną burdonową, która znajduje się przy podstrunnicy skrzypiec. Dzięki temu mają specyficzny dźwięk. W składzie z tymi skrzypcami pojawiała się piszczałka albo gordon



TANIEC MĘSKI MÁTYÁSA ISTVÁNA MUNDRUCA W MAGYARVISTA ZOSTAŁ ZAUWAŻONY PRZEZ ETNOGRAFÓW JUŻ NA POCZĄTKU LAT 40, ŹRÓDŁO: ERDELYINAPLO.RO

(ütőgardon) czyli instrument wyłobiony z jednego kawałka drewna, który ma po cztery struny strojone na jeden dźwięki i uderza się go pałką oraz szarpie jedną strunę.

**Co charakteryzuje Twoim zdaniem dobrego tancerza?**

To jest trochę trudne pytanie. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że tancerz zawodowy ma zupełnie inne przygotowanie, niż osoba ze wsi. Ale spróbuję na to pytanie odpowiedzieć pewną anegdotą. Jest to historia o niezwykłym tancerzu Mátyásu Istvánie Mundrucu z regionu Kalotaszeg. Był on najbiedniejszym człowiekiem we wsi i jednocześnie najlepszym tancerzem. Dzięki temu zdobył najładniejszą i najbogatszą dziewczynę w całej okolicy.

**A czy możliwe jest zobaczyć gdzieś jak on tańczył?**

Tak, jest mnóstwo filmów z jego tańcami. Taniec węgierski jest dobrze udokumentowany. Co ciekawe mamy nagrane tańce ludzi, którzy mieszkali w danej wsi i całe życie tańczyli w sposób, w jaki zostali nauczeni od dziecka.

Niedawno, po wielu latach, zdałem sobie sprawę jaka to jest różnica między kimś, kto tańczył całe życie tylko swoje tańce, a kimś kto poznawał pobieżnie wiele regionów. Na początku mojej nauki chciałem poznać jak najwięcej kroków, dużo skomplikowanych figur. Chciałem umieć coraz to więcej trudnych elementów tańca; szło to u mnie w kierunku rozwoju techniki i sprawności.

Potem uświadomiłem sobie, że przecież tańczę mnóstwo tańców z różnych regionów. Natomiast ludzie z wiosek tańczą jeden taniec przez całe życie, a mnie na pierwszy rzut oka wydaje się on prosty. Mechaniczne opanowanie kroków to jednak jeszcze nie wszystko. Gdybyśmy chcieli wykonać dany taniec bardzo dokładnie, to potrzebujemy do tego wielu lat uważnych ćwiczeń. Kiedyś od jednego z instruktorów usłyszałem, że jeśli chcemy dobrze opanować konkretny taniec, potrzebujemy do tego około 10-15 lat. Gdy dobrze czujemy wszystkie jego kroki i figury, mamy możliwość cieszyć się nim i relaksować podczas jego wykonywania.

**Jak się tego nauczyć? Czy na Węgrzech można uczyć się takiego rodzaju tańca w szkołach?**

Gdy powstał wydział muzyki tradycyjnej to ludzie zajmujący się wcześniej baletem, tańcem klasycznym i choreografowie zaczęli opracowywać metody nauki. Chcieli wypracować metody uczenia dzieci. Udało się im stworzyć dobre i przemyślane narzędzia. Wiele skomplikowanych zagadnień przekazują poprzez zabawę, używając do tego pomocy dydaktycznych takich jak np. sznurki.

Obecnie zespoły starają się dostosować tańce tradycyjne do wymogów scenicznych. Państwowy zespół spędza bardzo dużo czasu na próbach. Jest to zarówno trening kondycyjny, jak i doskonalenie techniki tańca, dzięki temu są świetnie przygotowani do występów.



PARA NA WARSZTATACH TANECZNYCH LUDOWEGO TAŃCA WĘGIERSKIEGO, 2012. FOT. TÁNCCHÁZ EGYESÜLET

wał co roku warsztaty tańców węgierskich, a ostatnio Mateusz Etynkowski w Zakopanem zrobił warsztaty tańców węgierskich na jesieni 2022. W Warszawie ja przez długi czas prowadziłem kameralne warsztaty. W Polsce brakuje mam dobrych instruktorów, którzy mogliby nauczyć lokalne środowisko. Nie wystarczy być dobrym tancerzem, trzeba jeszcze posiadać wiedzę i potrafić przybliżyć kontekst etnograficzny, bo przecież te tańce pochodzą z konkretnych regionów czy wiosek i każdy ruch, trzymanie się w parze czy forma była ściśle związana z kulturą i zachowaniem ludzi w danych wioskach. Taniec wynikał z większej całości, nie ma tam nic przypadkowego.

### Czym dla Ciebie jest taniec?

Taniec jest dla mnie świetną formą zabawy do żywej muzyki. Miałem w życiu okres kiedy byłem zapraszany, żeby występować i prezentować tańce, ale w pewnym momencie odciąłem się od tego i traktuję taniec jako moją formę rozrywki. Traktuję to też trochę jako część kultury, którą wybrałem jako moją. Jeżeli mam gdzieś pójść potańczyć, to wybieram muzykę węgierską, a jak jej nie mam, to po prostu zajmuję się czymś innym. Staram się traktować taniec, tak jak był pierwotnie użytkowany, czyli służyć dobrej zabawie.

Dziękuję za rozmowę.



GRUPOWE ZAJĘCIA Z TAŃCÓW LUDOWYCH, 2012. FOT. TÁNCCHÁZ EGYESÜLET

### Co można zrobić, żeby nauczyć się tańca albo przynajmniej liźnąć trochę tych tańców węgierskich?

Są obozy taneczne na Węgrzech i w Siedmiogrodzie. Jeździłem na nie przez wiele lat. To są wspaniałe spotkania; w czasie ich trwania jest możliwość nauki pod okiem świetnych instruktorów. Panuje tam przyjazna atmosfera, a podczas ćwiczeń tańczący często zmieniają swoje pary, więc każdy tańczy z każdym - to bardzo bardzo pomaga w zdobywaniu tanecznego doświadczenia.

### Możesz powiedzieć w jakich miejscowościach są takie spotkania?

Jest ich bardzo wiele. Mnie najbardziej utkwiły w pamięci obozy, które odbywały się w Siedmiogrodzie. Byłem w: Válaszút, obóz z regionu Mezőség,

w Kalotaszekirály w regionie Kalotaszeg, Vajdaszentivány, Felsősófalva na ziemi seklerskiej, Gyimesközéplak w Gyimesu. Ale jest cała masa innych obozów, są nawet obozy z tańcami cygańskimi. Wiele z nich ma długą historię, odbywają się już od ponad 30 lat. Są zarówno obozy dla dorosłych, gdzie można nauczyć się śpiewu, tańca bądź gry na instrumencie. Są też obozy dla całych rodzin z dziećmi. Są też obozy stricte muzyczne, gdzie jedzie się uczyć gry na tradycyjnej muzyki węgierskiej.

### Czy obecnie w Polsce można gdzieś nauczyć się tańców węgierskich?

Takich możliwości jest niewiele, ale w Krakowie, raz na jakiś czas pojawiają się pojedyncze warsztaty, jedno- lub kilkudniowe. Piotr Drużny, gdy działał w zespole „Śląsk” to organizo-



WIOLA JAKUBIEC

GÓRALKA POCHODZĄCA Z BESKIDU ŻYWIECKIEGO. ZWIĄZANA Z WIELOMA ZESPOŁAMI I KAPELAMI, KTÓRE WYKONUJĄ MUZYKĘ TRADYCYJNĄ CZY FOLKOWĄ. BRAŁA UDZIAŁ W PROJEKCIE ORKIESTRA MUZYKI ŚWIATA NARODOWEGO FORUM MUZYKI WE WROCŁAWIU. WSPÓTWORZY DUET SEKUNDA, Z KTÓRYM WYGRYWAŁA NAJWAŻNIEJSZE NAGRODY NA POLSKIEJ SCENIE FOLKOWEJ „NOWĄ TRADYCYJĘ” CZY „MIKOŁAJKI FOLKOWE”. WYKŁADOWCZYNI SKRZYPIEC ORAZ ŚPIEWU TRADYCYJNEGO NA AKADEMII MUZYCZNEJ W KATOWICACH.

# ŚWIĘTY WOJCIECH

## DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

*Część środowisk polonijnych na Węgrzech, odczuwając więź z tradycją chrześcijańską i czerpiąc budulec swojej tożsamości między innymi z historii Kościoła Katolickiego, angażuje się w inscenizacje o tematyce religijnej. Teatr od zarania dziejów posiadał walor wywoływania i umacniania przeżyć duchowych, wywodzi się bowiem z dawnych rytuałów, które przeradzały się w formy narracyjne.*

Święty Wojciech, znany również jako Adalbert, był jednym z najważniejszych świętych w historii Polski i Węgier. Najbardziej znanym wydarzeniem było jego męczeństwo. Podczas jednej z misji w Prusach został zamordowany przez pogan. Jego ciało zostało później odnalezione i przewiezione do Gniezna, gdzie został pochowany. Wiemy, że wykupiono je za tyle złota, ile ważyło.

Tymi zdaniem w zasadzie można podsumować dzisiejszą wiedzę na temat tego świętego. Chciałbym poszerzyć temat i zagłębić się bardziej w jego życiorys, w kontekście sztuki wystawianej przez Naszą Grupę Teatralną z okazji 29 Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej na Węgrzech.

### Czy zagrałby pan rolę...?

Takie pytanie słyszałem już wiele razy i za każdym razem odmawiałem. Nie stety ja się do tego nie nadaję! Nie grałem nigdy, nie szukałem takiej formy realizacji, nie jestem aktorem! Ale gdy zapytano mnie, czy zagrałbym świętego Wojciecha, zgodziłem się od razu.

Pomyślałem wtedy, że to taki święty znany i nieznany jednocześnie. Każdy wie, że żył tysiąc lat temu, że ewangelizował, że zabili go poganie, że Bolesław Chrobry wykupił jego ciało. Ale co tak naprawdę głosił i jak żył? Nie ma lepszej drogi do poznania osoby, niż spróbować odtworzyć jego historię. I tak zaczęła się moja własna próba zrozumienia św. Wojciecha.

### Jesteśmy tylko wędrowcami

Wojciecha poznajemy jako umierające niemowlę, ofiarowane przez matkę Maryi, aby jej wstawiennictwo utrzyma-

ło go przy życiu. Nim jednak następuje ta dramatyczna sytuacja, sztukę otwiera prolog, w którym Wojciech wypowiada zdanie: „Marek, Mateusz, Łukasz i Jan to kamienie milowe na drodze do Pana” i w odpowiedzi słyszy od anioła: „Jesteśmy tylko wędrowcami!”

Krótkie słowa wprowadzenia są kluczowe dla całej postaci i zrozumienia jego drogi postępowania. Słowa „Jesteśmy tylko wędrowcami” można rozumieć na kilka różnych sposobów. W tym kontekście jednak trzeba je interpretować jako przypomnienie, że jesteśmy tylko gośćmi na tej ziemi i nasze życie jest krótkim etapem w naszej podróży. Oznacza to, że nie powinniśmy przywiązywać się zbyt do materialnych rzeczy i powinniśmy cieszyć się chwilą, doceniając piękno i doświadczenia, które spotykamy na naszej drodze. Kamieniami milowymi, drogowskazami na tej drodze są ewangeliści, których nauka pokazuje jedynie kierunek, ale wybór należy do nas.

### Męczeństwo św. Wojciecha

Wojciech ginie zamordowany przez pogan. Czy jednak jego męczeńska droga nie zaczyna się dużo wcześniej? Młody chłopiec zostawia dom rodzinny i ukochaną matkę, aby rozpocząć studia w dalekim Magdeburgu. Ma arystokratyczne pochodzenie, jest nieśmiały i bojaźliwy. W biskupie Adalbercie odkrywa swojego przewodnika. Zostaje wyświęcony na biskupa Pragi. Nie obawia się wyjść do ludzi i wypomina im złe postępowanie, za co zostaje wygnany z miasta. Nim uda się na swoją misję, jego rodzina zostaje zamordowana.

Męczeństwo św. Wojciech rozpoczyna się wraz z przyjęciem posługi biskupa,

a nawet już w momencie nauki i przygotowania. Nie jest rozumiany, jego starania ewangelizacyjne nie przynoszą rezultatu. Rodzinny kraj go odrzuca i musi szukać powołania na obczyźnie. Cały czas tęskni za matką i przeżywa ogromny ból po jej stracie. Nie przeszkadza to jednak w dążeniu do celu i podjęciu kolejnej, ostatecznie już misji.

### Nie boję się tych którzy zabijają ciało, ale ducha zabić nie mogą

Przed śmiercią św. Wojciech wypowiada słowa: „Nie boję się tych którzy zabijają ciało, ale ducha zabić nie mogą”. Wyraża tym ogromną siłę i odwagę wewnętrzną. Nie boi się, że ktoś wyrzuci mu krzywdę fizyczną, jest gotowy zapłacić najwyższą cenę. Nikt jednak nie ma mocy, aby zniszczyć jego wolę i determinację. Siła duchowa jest niezniszczalna i niezależna od ciała. Mimo śmierci fizycznej, św. Wojciech żyje dziś w sercach ludzi jako patron wielu krajów Europy.

Nie można w krótkim tekście przytoczyć całej działalności i rozważań tego wielkiego człowieka. Dużo łatwiej wyrazić to na scenie jako sztukę trafiającą do wielu odbiorców. Teatr, profesjonalny czy amatorski, jest wyrażaniem myśli i historii poprzez ich inscenizację. Czy jest się aktorem odgrywającym rolę czy osobą zasiadającą na widowni, pozwólmy sobie choć na chwilę poczuć siłę płynącą z kultury i zapomnieć o codziennym zgiełku. Ze sceny płynie ponadczasowy przekaz wartości i idei uniwersalnych dla każdego człowieka. Tam jest miejsce dla każdego, bez względu na bagaż doświadczeń. Ostatecznie „jesteśmy tylko wędrowcami”!

Piotr Kaczmarek



## ZIUZIA/ZUZI

Malina Prześluga

Ilustracje: Robert Romanowicz

Tłumaczenie: Patrícia Pászt

Wydawnictwo: Wonderland Alapítvány, 2023

Wiek czytelników: 5+



Ziuzia ma jedno oko szare, a drugie zielone, dlatego jej postrzeganie świata jest wyjątkowe i bardzo barwne. Poza tym ma mnóstwo dobrych pomysłów przez co nigdy się nie nudzi. Jest to niemożliwe, kiedy wyrusza się na poszukiwania bandy uciekających robaków, zaprzyjaźnia się z marchewką i organizuje z nią wyprawę do Królestwa Grochu z Kapustą. Z kolegą z klatki szpieguje się podejrzanych typów lub wlatuje na łóżku w nocne niebo, żeby utulić płaczące gwiazdy.

Oczywiście poza zabawą i licznymi przygodami Ziuzia ma też obowiązki. Musi znaleźć właściciela znalezionej w deszczu kotka, wymyślić tacie nowe imię, pomóc starszej

siostrze zrobić pierwszy makijaż, dowiedzieć się dlaczego dziewczynki gdy dorastają, stają się kobietami, a nie robotami. Otaczający świat w dwukolorowych oczach Ziuzi jest niezwykle i fascynujący.

Na uwagę zasługują także rodzice Ziuzi i to, jak wychowują swoje córki. Zawsze wysłuchują z ogromnym zainteresowaniem, służą dobrą radą i pocieszeniem. Mają mnóstwo cierpliwości, ale potrafią też wyznaczyć granice i ich przestrzegać. Książka dla czytelników w każdym wieku i o dowolnym kolorze oczu.



### Robert Romanowicz

Malarz, ilustrator wydawnictw dziecięcych i prasy, twórca zabawek, fotograf, autor trójwymiarowych miniatur. Absolwent architektury na Politechnice Wrocławskiej. Mieszka we Wrocławiu, gdzie pracuje jako architekt.



### Malina Prześluga

Kulturoznawczyni, autorka form prozatorskich i dramatów – przede wszystkim dla dzieci i młodzieży. Kierowniczka literacka i dramaturżka Teatru Animacji w Poznaniu. Zdobywczyni nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za dokonania w dziedzinie literatury i dramaturgii dla dzieci w 2015 r.

Zuzi egyik szeme szürke, a másik zöld, ezért kicsit másképp látja a világot. Folyamatosan új ötletei támadnak, amelyek egyenesen a köldökéből bújnak elő (elvégre a köldököt is használni kell valamine). És soha nem unatkozik. Hogyan is unatkozhatna, amikor elsőködöső kukacokat kell keresnie? Vagy amikor a répa – ha már egyszer megrajzolta a szemét – utazást szervez a Paradicsomos Káposzta Királyságba? Vagy amikor az ágy minden figyelmeztetés nélkül felszáll az éjszakai égboltra, hogy Zuzi megölelhessen a síró csillagokat?

Persze mindezek mellett Zuzinak kötelességei is vannak. Meg kell keresnie az esőben eltévedt kiscica gazdáját, új nevet kell kitalálnia az apukájának, segítenie kell nővérének az első

sminkje elkészítésében, ki kell derítenie, hogy a lányok, amikor felnőnek, miért nővé és nem robotokká válnak. Zuzi sokszínű szemében elbűvölő és lenyűgöző a valóság.

Figyelmet érdemelnek Zuzi szülei is, ahogyan a lányukat nevelik. Mindig nagy érdeklődéssel és empátiával hallgatják őket, jó tanácsokkal és vigasszal szolgálnak számukra. Nagyon türelmesek, de képesek meghúzni a határokat, és betartatni azokat. A könyv minden korosztályú és szemészínű olvasó számára ajánlott.

*Milena Wartecza-Ducki*





## CO ZE MNĄ NIE TAK? O ŻYCIU W DYSFUNKCYJNYM DOMU, ŚRODOWISKU, W POLSCE I O TYM, JAK SOBIE Z TYM (NIE) RADZIMY

Tekst: Joanna Flis

Wydawnictwo: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2023



W marcu nakładem wydawnictwa Znak ukazała się książka autorstwa Joanny Flis pt. „Co ze mną nie tak? O życiu w dysfunkcyjnym domu, środowisku, w Polsce i o tym, jak sobie z tym (nie) radzimy”. Po raz pierwszy mamy do czynienia z pozycją, która mówi o problemie dorastania w rodzinie dysfunkcyjnej w kontekście polskim, obejmując pokolenie powojenne i jego dzieci dorastające w czasach transformacji ustrojowej. Dotąd większość literatury na ten temat pochodziła ze Stanów Zjednoczonych, kolebki współczesnej wiedzy psychologicznej i opisywana tam rzeczywistość niewiele miała wspólnego z polską. Mimo podobnych problemów dorosłych dzieci z rodzin dysfunkcyjnych (DDD) trudno było się z nią utożsamiać. Książka Joanny Flis dotyczy każdego, kto dorastał w Polsce w latach 1960-1990.

### Koszyk potrzeb

Flis jest terapeutką, a pytanie „co ze mną nie tak?” pada często w jej gabinecie. Jej pacjenci zastanawiają się, dlaczego mimo z pozoru udanego życia ciągle czują frustrację i niedosyt. Stale czują dyskomfort lub głęboką pustkę i bezsens egzystencji, a pytania w stylu: „po co się rodzimy?”, „jaki to wszystko ma sens?” nurtują ich każdego dnia.

Autorka stworzyła koncepcję tzw. dziurawego koszyka potrzeb. Bardzo trafnie opisuje ona nasze niezaspokojone w dzieciństwie potrzeby i konsekwencje takiego stanu rzeczy w dorosłości. W koszyku potrzeb fizycznych i emocjonalnych powstała dziura, gdy byliśmy dziećmi i w dorosłym życiu to, co wrzucimy do tego koszyka, wypada i nigdy nie jesteśmy zaspokojeni. Czujemy wieczne niespełnienie i lęk, niezależnie od tego, ile sukcesów odnosimy, jak szczęśliwy jest nasz związek czy jak świetnie sobie radzimy ze wszystkim na co dzień. Oczekujemy gwarancji, że nasze decyzje będą dobre. Nieustannie gonimy za poczuciem bezpieczeństwa. Mamy nadzieję, że zapewni je ktoś z zewnątrz, że ktoś wreszcie da nam to, czego nie otrzymaliśmy od rodziców w dzieciństwie.

W swojej książce Joanna Flis tłumaczy, co leży u podstaw podobnych odczuć i zwraca uwagę na szereg utartych lecz niekoniecznie prawdziwych przekazów, które otrzymaliśmy od naszych rodziców, nauczycieli, opiekunów i otoczenia, a które później stały się naszymi przekonaniami, które utrudniają nam życie. Chodzi o przekonania typu: „niko-

### Joanna Flis

Psycholog, pedagog, psychoterapeuta uzależnień. Doktorantka na wydziale nauk społecznych Uniwersytetu Szczecińskiego. Ekspertka w dziedzinie psychoterapii uzależnień od nowych technologii.

mu nie można ufać”, „rodzina powinna się trzymać razem”, „dorosłym zawsze należy się szacunek”, „umiesz liczyć, liczn na siebie”, „radź sobie sam”, „trzeba być twardym”, „złość piękności szkodzi”, „chłopaki nie płaczą”, „życie to nie bajka” i wiele podobnych.

### Co wolno wojewodzie

Jest to opowieść o „dzieciach z kluczem na szyi”: pozosta-wionych samym sobie, zmuszanych do jedzenia, straszonych, nierzadko bitych, które były wychowywane według przemocowych powiedzonek: „dzieci i ryby głosu nie mają”, „nie jesteś tutaj od myślenia, tylko od robienia”, czy „o tym co w domu, nie mówi się nikomu”, o dzieciach, które nie były traktowane po ludzku, nie były słuchane ani brane pod uwagę. Miały tylko być cicho i nie przeszkadzać dorosłym pod groźbą kary, zgodnie z powiedzeniem: „co wolno wojewodzie, to nie tobie smrodzie”. Autorka zadaje sobie pytanie, czy w wyniku takiego wychowania dzieci, ukształtowanie się z nich zdrowych dorosłych ludzi było w ogóle możliwe. Zwraca uwagę na powszechność takiego wychowania i wskazuje to jako przyczynę tak ogromnej obecnie liczby osób z podobnymi problemami psychologicznymi.

### Przerwać cykl

Książka składa się z dwóch części: poradnikowej i wywiadów ze specjalistami. Opisuje ona niemożność prawidłowego rozwoju dzieci dorastających w rodzinach dysfunkcyjnych, czyli takich, w których mamy do czynienia z uzależnieniem rodziców, ich niedojrzałością emocjonalną, przemocą, nadmiarem kontroli czy nadopiekuńczością. Jak podkreśla sama autorka, wychowanie młodego człowieka wykracza daleko poza dom rodzinny. Dzieje się ono również w szkole, w kontakcie z dalszą rodziną i innymi dorosłymi, z kulturą, w której żyjemy. Ponieważ wszyscy dostaliśmy to samo, czyli dysfunkcję, od swoich rodziców, a oni od ich rodziców, przekazujemy ją dalej swoim dzieciom, a one prześlą ją ich dzieciom.

Publikacja ma na celu uświadomienie nam tych schematów i źródeł naszego złego samopoczucia, depresji, braku pewności siebie, ciężkiego poczucia, że jesteśmy nie dość dobrzy, że nam się nic nie należy lub nieustannego pędu do perfekcji. Stawia ona za cel przerwanie błędnego koła w przekazywaniu dysfunkcji z pokolenia na pokolenie i ochronę przyszłych pokoleń przed tą krzywdzącą spuścizną.

Jest to lektura obowiązkowa dla wszystkich, którzy pragną polepszyć swój dobrostan, zmienić swoje życie na bardziej świadome i wychować swoje dzieci na prawdziwie dorosłych ludzi.

Małgorzata Marianowska

# ILU POLAKÓW MIESZKA NA WĘGRZECH

## Z DANYCH SPISU Powszechnego 2022

*Jerzy Celichowski usiłuje dać odpowiedź na pytanie: ilu Polaków mieszka na Węgrzech? Posiłkuje się w tym celu statystykami pochodzącymi z najnowszego spisu powszechnego, przeprowadzonego w 2022 roku.*

Ilu Polaków jest na Węgrzech? Z tym pytaniem spotykam się zapewne nie tylko ja. Z wielu powodów trudno dać na nie precyzyjną odpowiedź. Problemem jest to, że mowa o kilku grupach: po pierwsze, o osobach od lat mieszkających tu na stałe, po drugie, o Polakach posiadających obywatelstwo węgierskie, po trzecie, o ludziach, którzy przyjechali tu służbowo, niejednokrotnie z rodzinami, dla których Węgry to tylko przystanek w międzynarodowej karierze, po czwarte, o przebywających tu na określony okres studentach czy też wreszcie ludziach, którzy przybywszy tu na chwilę, na przykład do pracy w call center, zostali dłużej. Są też osoby deklarujące się jako Polacy, choć z pochodzenia Węgrzy. Mimo, iż nie zawsze znają język polski, to przez związki rodzinne identyfikują się z polskością.

### Niejasne kryteria

Całkowitą liczbę można szacować śledząc uczestnictwo w polskich wydarzeniach kulturalnych, religijnych, WOŚP-ie czy wyborach do samorządów mniejszościowych, ale pozwala to najwyżej na ostrożną próbę określenia rzędu wielkości.

Potocznie mówi się zwykle o grupie 10-15 tysięcy; węgierska Wikipedia w artykule „Magyarország lengyelek” wspomina liczbę ok. 10-12 tysięcy Polaków.

### Ze spisu powszechnego

Dane z 2022 r. pretendują do kompletności i dokładności, ponieważ wypełnienie kwestionariuszy było obowiązkowe dla wszystkich osób mieszkających na Węgrzech, włączywszy obcokrajowców, którzy przebywają w kraju przynajmniej od 3 miesięcy.

Dla osób mających w głowie liczbę 10-15 tysięcy dane ze spisu mogą być zaskoczeniem. Piszę „liczby” a nie „liczba”, bo jednej odpowiedzi na tytułowe pytanie spis nie daje.

### Niuanse i różnice

Zacznijmy od najszerszej kategorii czyli „należących do mniejszości polskiej” („lengyel nemzetiséghez tartozó”): takich osób jest obecnie 7398. Jeśli spojrzeć na nieco węższą kategorię osób „polskiej narodowości” („lengyel nemzetiségű”) to jest ich 5602.

Różnica pomiędzy tymi kategoriami jest zapewne taka, że do pierwszej należą osoby wybierające narodowość polską jako pierwszą lub drugą, z którą się identyfikują (było to możliwe w ramach spisu) a do drugiej te, dla których narodowość polska jest pierwszym a może i jedynym wyborem.

Następnie zadano pytanie o język ojczysty, w przypadku polskiego osób takich jest 3 398. W końcu mamy informacje o osobach z obywatelstwem polskim mieszkających na Węgrzech: jest ich 1884. Dane są nie tylko ciekawe ale i ważne, bo to na ich podstawie rząd węgierski formułuje różne polityki społeczne.

### Na Węgry za mężem lub żoną

Widać, że jest nas Polaków na Węgrzech niewiele, choć w porównaniu do ubiegłych spisów powszechnych, które miały miejsce w roku 2011 i 2001, więcej. Liczba Polaków w Budapeszcie przy tym zmalała a poza Budapesztem, niemal wszędzie, wzrosła.

Uderza ponaddwukrotny wzrost liczby osób z obywatelstwem polskim. Przy-

puszczać można, że chodzi tu o osoby, które na Węgry przyjechały zawodowo, niekoniecznie z zamiarem osiedlenia się tutaj na stałe.

Z anegdot wiadomo, że część Polaków przenoszących się na Węgry ma węgierskiego męża lub żonę, z którymi przedtem mieszkali na Zachodzie, gdzie też się poznali. To nowa kategoria tutejszych Polaków, ilu ich jest – spis niestety nie podaje.

Swoją drogą, przy tak niskiej liczbie Polaków na Węgrzech niezwykle jest wysoka liczba samorządów mniejszościowych (46) i organizacji, które w środowisku tutejszej Polonii istnieją.

Dziękuję Marii Felföldi i Piotrowi Bedyńskiemu za pomoc w pracy z danymi.



JERZY  
CELICHOWSKI

OD LAT MIESZKA W BUDAPESZCIE, ALE CZĘSTO BYWA W TARCALU GDZIE OD KILKU JUŻ LAT ANGAŻUJE SIĘ W ORGANIZACJĘ FESTIWALU WIOSKOWEGO. NAZYWA SIĘ ON PO POLSKU CZARUJĄCA MAJÓWKA (PO WĘGERSKU BÚBÁJOS HÉTVEGE). INTERESUJĄ GO WĘGRY I WĘGRZY.  
AUTOR BLOGA JEŻ WĘGIERSKI



Ambasada  
Rzeczypospolitej Polskiej  
w Budapeszcie

## LISTOPADOWA DEPEZA Z AMBASADY

11 listopada, w dniu Narodowego Święta Niepodległości Katarzyna Ratajczak-Sowa kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego odebrała w Willi Maurycego Beniowskiego w Budapeszcie okolicznościowy dyplom przyznany przez sekretarza stanu odpowiedzialnego za politykę narodową w Kancelarii Premiera, pana Jánosa Árpáda Potápiego i prezesa Narodowego Komitetu Pamięci Beniowskiego pana Györgya G. Németha za wybitną pracę w dyplomacji na rzecz stosunków polsko-węgierskich. W uroczystości wzięli udział Ambasador RP Sebastian Kęciek, polscy dyplomaci, szefowa gabinetu

sekretarza stanu Gabriella Debreceni-Tóth oraz członkowie Narodowego Komitetu Pamięci Beniowskiego.

23 listopada 2023 zainaugurowano węgierską edycję „Przystanku Historia” – popularyzującego polską historię cyklu edukacyjnego Instytutu Pamięi Narodowej. Ambasador Sebastian Kęciek i delegacja IPN z jego prezesem Karolem Nawrockim spotkali się w Ambasadzie RP w Budapeszcie, by uroczystie rozpocząć kolejną zagraniczną edycję cieszącego się uznaniem cyklu. Od teraz w ramach regularnych wizyt pracowników IPN na Węgrzech odbywać się



będą wykłady, prezentacje wystaw i publikacji IPN, realizowane będą działania edukacyjne skierowane zarówno do uczniów, jak i nauczycieli.

Pierwszym punktem węgierskiego programu „Przystanku Historia” będzie debata na Narodowym Uniwersytecie Służby Publicznej (NKE) w Budapeszcie „Polityka historyczna państw byłego bloku wschodniego na przykładzie Polski i Węgier” z udziałem ambasadora Kęcieka, prezesa Nawrockiego oraz przewodniczącej węgierskiego odpowiednika IPN – Komitetu Narodowej (NEB) Réki Földváryné Kiss.

W ramach inauguracji Przystanku Historia Instytutu Pamięci Narodowej w Budapeszcie na Uniwersytecie Służby Publicznej Ludovika odbyła się debata nt. „Polityka Historyczna Byłego Bloku Wschodniego na przykładzie Polski i Węgier”. Mowę powitalną na wydarzeniu wygłosili prodziekan, płk. Zoltán Jobbágy oraz ambasador Sebastian Kęciek, który wzięł również udział w debacie na wspomniany temat. W panelu dyskusyjnym prowadzonym przez dyrektora Instytutu

Polskiego Dominikę Teske udział wzięli również prezes Komitetu Pamięci Narodowej na Węgrzech Réka Kiss Földváryné oraz prezes IPN w Polsce Karol Nawrocki. Wydarzenie prowadziła Kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa.

23 listopada ambasador Sebastian Kęciek wygłosił przemówienie otwierające 24. międzynarodową konferencję poświęconą spedycji, logistyce i transportowi na Węgrzech oraz w regionie Europy Środkowo-Wschodniej Freight Forwarding 2023, której tegorocznym gościem honorowym była Polska.

Kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa poprowadziła panel dyskusyjny z udziałem polskich firm. W tegorocznej edycji wzięło udział ponad 400 uczestników, głównym tematem konferencji była zielona logistyka i zrównoważony rozwój. Ambasador RP na Węgrzech objął wydarzenie swoim patronatem.

*Daniel Borzon*



SEKRETARIAT STANU ODPOWIEDZIALNY ZA POLITYKĘ NARODOWĄ W KANCELARII PREMIERA WĘGIER,  
FOT. MATERIAŁY PRASOWE AMBASADY RP W BUDAPESZCIE



## SYMPATYCZNY 11 LISTOPADA

11 listopada w wielu miejscach na Węgrzech upamiętniono naszą Niepodległość. Polonia Nova od lat świętuje Urodziny Rzeczypospolitej, często w dość nietypowy sposób.

Tym razem urodziny składały się z otwarcia wystawy z IPN „Polski gen wolności”, zabawnego quizu historycz-

nego i żywych scenek, ilustrujących ważne momenty w historii naszej Ojczyzny. Był też tort i toast, i było bardzo sympatycznie.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom, że tak chętnie przyłączyli się do zabawy.

*Polonia Nova*



## NAJWIĘKSZA POLSKA FLAGA NA WĘGRZECH

W sobotę 11 listopada w południe nauczycielki i uczniowie Ogólnokrajowej Polskiej Szkoły na Węgrzech włączyli się do ogólnokrajowych akcji #niepodległohymnu i #szkoladohymnu i razem z tysiącami Polaków w kraju i poza granicami wspólnie zaśpiewali polski hymn. Były to obchody urodzin Niepodległej Polski.

Jakie to uczucie śpiewać hymn z okazji polskiego Święta Niepodległości trzymając wspólnie największą na Węgrzech polską flagę? Dla najmłodszych budujące. Dla starszych, nawet jeżeli wiemy, że w naszym przypadku emigracja jest emigracją z wyboru i tą najpiękniejszą na świecie, emigracją serca - łąza się w oku kręci. Dla wszystkich zaś niezapomniane!

Do uczniów, kadry pedagogicznej i licznie zebranych

rodziców dołączył Ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek, a później na budynku ambasady w Budapeszcie zawisła wielka polska flaga, inspirowana naszą. To były naprawdę widowiskowe i radosne obchody Święta Niepodległości, którym nie przeszkodził nawet padający tego dnia w Budapeszcie rześisty deszcz.

Sobotnie śpiewanie hymnu było kulminacją obchodów Święta Niepodległości, które w naszej szkole trwały przez cały tydzień. Wszyscy uczniowie od grupy przedszkolnej począwszy, a na klasie przygotowującej się do matury skończywszy na odpowiednim wiekowi uczestników poziomie powtarzali wiedzę na temat polskich symboli narodowych i ozdabiali pierniki w kształcie mapy Polski.

Przygotowanie pierników dla tylu klas wymagało wiele

pracy, 6 kg mąki i 3 kg miodu. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że warto było - powstały cudeńka, które cieszyły i oko i podniebienie, a były również okazją do rozmowy o tym, gdzie w Polsce jest morze, a gdzie góry, z którym sąsiadem mamy najdłuższą granicę, a z kim tylko morską.

Tegoroczne pierniki nie były przypadkowe - rok 2023 jest rokiem Kopernika i właśnie dlatego Urodziny Niepodległej odbywały się pod hasłem Nasi wielcy Polacy: Mikołaj Kopernik. Sylwetki

wielkiego astronoma nie trzeba było naszym uczniom przedstawiać, towarzyszyli im przecież podczas bardzo wielu wydarzeń w ciągu roku. 11 listopada skupiliśmy się zatem bardziej na mieście, z którego pochodził i związanymi z nim legendami i tradycjami oraz jego pracy. Zorganizowaliśmy dla naszych uczniów wizytę w prawdziwym planetarium.

*Katarzyna  
Desbordes-Korcsev*

UCZNIOWIE Z PRACAMI PLASTYCZNYMI,  
FOT. MATERIAŁY SZKOŁY POLSKIEJ I PRZEDSZKOLA NA WĘGRZECH



## POLONIA GOTUJE BIGOS

Już po raz trzeci węgierska Polonia i Węgrzy ceniący polską kuchnię zebrali się

w Majecsko na Międzynarodowym Konkursie Gotowania Polskiego Bigosu na

Węgrzech. Wydarzenie z roku na rok przyciąga więcej polonijnych kucharzy amatorów, a w tym roku także i węgierskich kucharzy amatorów. Do konkursu zgłoszono dwanaście bigosów, w tym dwa w nowej bezmięsnej kategorii. Nagrody w konkursie przyznało jury niezwiązane z organizacjami polonijnymi, a że były one bardzo smaczne (szarlotka, sernik i galaretki), zostały rozdzielone wśród zebranych.

dudach (i innych instrumentach dętych) duet Bendegúz Avas i Zsombor Tóth. Spotkanie było również okazją do zorganizowania najmłodszym wieczoru wróżb andrzejkowych. Wydarzenie zostało wspólnie zorganizowane przez Ogólnokrajową Polską Szkołę i Przedszkole na Węgrzech oraz kawiarnię Majecsko-Made with love. Nagrody współfinansowała Polska Organizacja Turystyczna.

Oprawę artystyczną spotkania zapewnił grający na

*Katarzyna  
Desbordes-Korcsev*



BIGOS WYKONANY W KONKURSIE, FOT. MATERIAŁY SZKOŁY POLSKIEJ I PRZEDSZKOLA NA WĘGRZECH

## POKAŻĘ CI NIEPODLEGŁĄ

Jak co roku w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP uczniowie hucznie obchodzili Narodowe Święto Niepodległości.

W tym roku szkolnym odzyskanie przez Polskę niepodległości w Szkole Polskiej przy Ambasadzie trwało nie jeden dzień, a cały tydzień. Uczniowie klas młodszych przygo-

towali specjalne kotyliony, które potem z dumą przypinali do piersi. O Niepodległej i patriotyzmie rozmawiano nie tylko podczas lekcji języka polskiego i historii. Uczniowie poznali sylwetki Ojców Niepodległości, których biogramy zawisły w szkolnym korytarzu. Powstała także galeria własnoręcznie

wykonanych przez uczniów portretów Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podczas tegorocznych obchodów największą atrakcją były kalambury. Nie były to zwykłe kalambury, bo do zadań uczestników należało pokazywać hasła związane z Narodowym Świętem Niepodległości i najważniejszymi wydarzeniami z historii Polski w XX wieku. Nie było to proste zadanie, ale uczennice i uczniowie poradzili sobie znakomicie! Na wszystkich uczestników czekały białoczerwone nagrody.

Także tego roku społeczność szkolna włączyła się akcją „Szkoła do hymnu 2023”. „Mazurek Dąbrowskiego”

śpiewano w szkole codziennie! W uznaniu i podziękowaniu za udział w akcji Szkoła otrzymała dyplom od Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Fantastycznym ukoronowaniem szkolnych obchodów Święta Niepodległości Polscy stały się zorganizowane przez Fundację Rodzice Szkole Polskiej i Stołeczny Samorząd Polski warsztaty modelarskie, w trakcie których nasi uczniowie i uczennice mogli samodzielnie składać modele polskich samolotów czasów II Rzeczypospolitej. Dziękujemy organizatorom za tę niezwykłą inicjatywę!

*Iga Kolasieńska*

DZIECI ŚWIĘTUJĄCE NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI,  
FOT. MATERIAŁY SZKOŁY POLSKIEJ I PRZEDSZKOŁA NA WĘGRZECH



## CRACOVIA DANZA W BUDAPESZCIE

3 listopada 2023 r. na scenie Domu Kultury Aranytíz wystąpił Światowej sławy zespół tańców dworskich i historycznych z Polski - Cracovia Danza. Grupa zajmuje się tańcami z epok od średniowiecza po barok.

Zespół, założony jeszcze w 2006 r. w Krakowie przez tancerkę, choreografkę i pedagoga Romanę Angel kontynuuje działania Baletu Dworskiego Ardente Sole oraz działającej od 1998 r. Fundacji pani Romany Angel. Już w 2000 r. miał okazję zaprezentować swoje umiejętności na I Festiwalu Tańców Dworskich z okazji nadania Krakowowi tytułu Europejskiej Stolicy Kultury.

Tegoroczne wydarzenia festiwalowe nawiązywały do obchodów 550. rocznicy

urodzin Mikołaja Kopernika, przybliżając jego postać i dzieła za pomocą ekspresji tanecznej. Wspaniali artyści w trzyczęściowym spektaklu pokazali na scenie zjawiska astronomiczne w naszej galaktyce. Pierwsza część w swych układach ilustruje przemianę geocentrycznej wizji świata w wizję heliocentryczną Kopernika, który sam też się pojawił. Artyści zaprezentowali oryginalne choreografie z XVI w. odnoszące się do tematyki planet „Andente sole” lub „Chiora Stella”.

Druga część spektaklu przeniosła widzów w świat tańca barokowego, wyczarowując alegoryczny świat kosmosu do muzyki J. B. Lulliego. Trzecia część to abstrakcyjny balet tancerzy kreujących różne ruchy i konfiguracje ciał niebieskich w stylu baro-



WYSTĘP CRACOVIA DANZA W BUDAPESZCIE, FOT. BARBARA PÁL

ku. Występują tu postaci alegoryczne Słońca, Księżycy, Ziemi, planet układu słonecznego i Mikołaja Kopernika.

Wspaniali tancerze, doskonała choreografia, przepiękne stroje i niezapomniana muzyka - wszystko to przyczyniło się do sukcesu spektaklu Baletu Dworskiego Cracovia Danza na Jubileuszu 25-lecia Samorządu Narodowości Polskiej V Dzielnicy Budapesztu. Nie

był to ich pierwszy występ w Budapeszcie. W po raz pierwszy wystąpili tu w 2005 r. ze spektaklem „Szachy” według poematu Jana Kochanowskiego, w 2016 roku z okazji Święta Niepodległości „Kiedy Polska była chrzczona” i w 2017 r. ze spektaklem „Wesele w Ojcowie”. Mamy nadzieję, że jeszcze obejrzymy ich w Budapeszcie z innym spektaklem.

*Alicja Nagy*

## WERNISAŻ WYSTAWY OBRAZÓW NA SZKLE

W dniu 2 grudnia 2023 roku w Centrum Kultury Miasta Szolnok Aba-Novák Agóra, odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Sercem malowane”, obejmującej okres od dnia Świętego Mikołaja do święta Trzech Króli autorstwa Zbigniewa Micher-

dzińskiego, zorganizowanej przez Samorząd Narodowości Polskiej w Szolnoku, przy wsparciu fundacji BGA Zrt.

Tego dnia publiczność mogła podziwiać obrazy na szkle malowane polskiego malarza Zbigniewa Micher-

skiego, wszechstronnego twórcy, prawdziwego człowieka renesansu, który jest równocześnie malarzem na szkle, rzeźbiarzem i grafiką, aktywnie uczestniczącym w życiu kulturalnym Bielska-Białej w południowej Polsce, miłośnik i znawca sztuki ludowej.

Gościem wernisażu był góralski zespół folklorystyczny Beskidek Trio z Żywieczyzny, który zaszczylił publiczność koncertem pieśni typowo regionalnych. Po wernisażu odbyły się warsztaty prowadzone przez żonę malarza, Alicję Raszka-Micherdzińską. Malowały dzieci, młodzież, panie i panowie. Wszystkie prace bardzo ładnie się udały, a Pani Alicja

sama oświadczyła, że wśród malarzy są talenty. Wystawę tych prac zorganizujemy w późniejszym terminie.

W wernisażu i w warsztatach uczestniczyli: Pan Sebastian Kęciek, ambasador RP w Budapeszcie z rodziną, Krzysztof Filipowicz Konsul RP w Szolnoku, Ferenc Szalay, Burmistrz Miasta Szolnoka oraz Pani Joanna Urbańska, była dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie, rzecznik przyjaźni polsko-węgierskiej, inspektor Krzysztof Mrowiec reprezentujący nasze partnerskie miasto Bielsko-Biała oraz Donat Linkowski dziennikarz Polskiego Radia Zachód.

*Ewa Lisiewicz-Batory*



UROCZYSTE OTWARCIE WERNISAŻU,

FOT. ARCHIWUM SAMORZĄDU NARODOWOŚCI POLSKIEJ W SZOLNOKU

## ÜVEGFESTMÉNY KIÁLLÍTÁS

2023. december 2-án az Aba-Novák Agóra Kulturális Központban a Szolnoki Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat szervezésében és a BGA Zrt. támogatásával „Szívvel festve” című kiállítás került megrendezésre, amely Mikulástól a Vízkeresztig terjedő időszakot öleli fel.

A szolnoki közönség Zbigniew Micherdziński lengyel festőművész, üvegre festett képeit csodálhatta meg. A festőművész sokoldalú alkotó: üvegfestő, szobrász és grafikus is egyben. Aktívan részt vesz a lengyelországi Bielsko-Biała kulturális életében népművészet szakértőjeként.

A műsor vendége a Żywiec régióból érkezett Beskidek Trió hegyvidéki népiegüttes volt, aki a régióra jellemző ének koncerttel tisztelte meg a megjelenteket.

A megnyitót követően a festőművész felesége, Alicja Raszka-Micherdzińska vezetésével kézműves foglalkozást tartottunk. Fantasztikus program volt, amely a pihenés és a béke szigetére kalauzolt bennünket. Festettek gyerekek, tinédzserek, hölgyek és urak. Minden alkotás nagyon jól sikerült és maga Alicja asszony fedezte fel, hogy a festők között vannak tehetségek. Ezekből a munkákból egy későbbi időpontban kiállítást rendezünk.

A megnyitó ünnepségen és a kézműves foglalkozáson részt vett: úr Sebastian Kęciek, a Lengyel Köztársaság budapesti nagykövete családjával, Krzysztof Filipowicz, a Lengyel Köztársaság szolnoki konzulja, Szalay Ferenc, Szolnok polgármestere és Joanna Urbańska asszony, a budapesti Lengyel Intézet volt igazgatója, a lengyel-ma-

**Szívvel festve**  
- Mikulástól vízkeresztig  
Micherdziński Zbigniew festőművész  
üvegfestmény kiállítása  
**2023. december 2-16.**  
Helyszín: Aba-Novák Agóra Kulturális Központ, Folyosó galéria  
Nyitvatartás: hétfőtől péntekig 10-18, szombaton 10-16 óráig

**MEGNYITÓ**

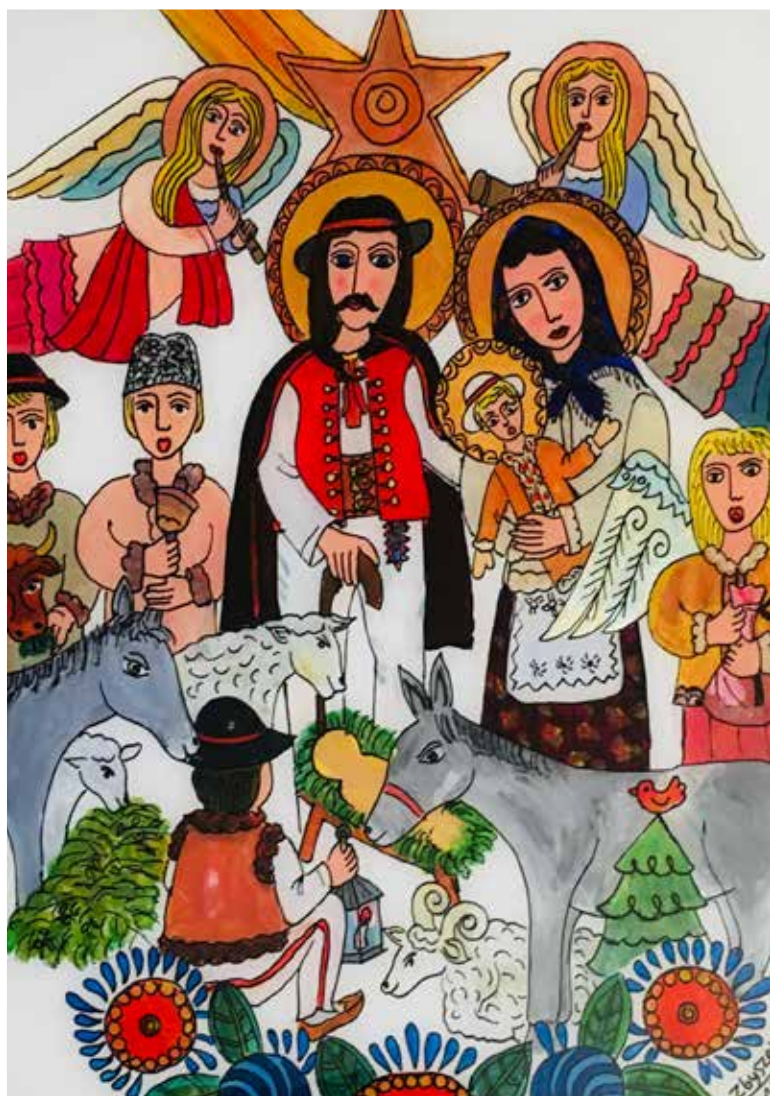
**2023. december 2. 11.00**  
Közöntöt mond: Filipowicz Krzysztof, a Lengyel Köztársaság konzulja  
A kiállítást megnyitja: Urbańska Joanna, műfordító,  
a lengyel-magyar együttműködés szövvivője  
Zenei közreműködő: BESKIDEK trió

Tudtad információ?  
Aba-Novák Agóra Kulturális Központ | 3000 Szolnok, Hősök t. 1. sz. 3.  
Tel: +36 30 152 1519 | abanovak@abn.hu | www.abn.gov.hungary

gyar barátság szövvivője, valamint Bielsko-Biała testvérvárosunk képviselőjében Krzysztof Mrowiec tanácsos

és Donat Linkowski a Lengyel Radio Zachód újságírója.

*Lisiewicz-Batory Ewa*







Zbyszczek  
X. 2020

## WERNISAŻ WYSTAWY „MIŁOŚĆ NA SCENIE”

13 listopada 2023 r. nasze stowarzyszenie oraz tutejszy Samorząd Polski zorganizowali w domu kultury na osiedlu Lencsési w Békéscsaba wernisaż wystawy pt.: „Miłość na scenie” z okazji 105. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Zainteresowanych powitała Małgorzata Leszkó - przewodnicząca Samorządu Polskiego, a historię odzyskania przez Polskę suwerenności przedstawiła Zsuzsanna Huszárné Nagy - zastępca prezesa Stowarzyszenia Kulturalnego Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Chór im. Chopina wystąpił z polskimi utworami patriotycznymi, ludowymi i kościelnymi. Usłyszeliśmy między innymi „Polskie kwiaty”, „Czerwone jabłuszko” i „Barkę”. Dalszą część programu uświetnił koncert utworów Henryka

Wieniawskiego w wykonaniu Mariann Szomorné Budai (skrzypce) oraz Árona Rázga (fortepian). Następnie przeszliśmy do drugiej sali, w której zorganizowano wystawę.

Oficjalnego otwarcia dokonał István Balázs - dyrektor Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum z Budapesztu, skąd wypożyczono materiał wystawowy. Dyrektor przedstawił sylwetki głównych bohaterów, którymi byli Jan Kiepura - polski śpiewak i aktor oraz Marta Eggerth - węgierska aktorka. Mimo przeciwstawnych charakterów, miłość i praca połączyła ich na scenie i w życiu prywatnym. W 1936 r. w Katowicach wstąpili w związek małżeński. Dwa lata później przeprowadzili się do Nowego Jorku, nie czując się bezpiecznie w Europie, ponieważ po matce obydwu



MAŁGORZATA LESZKÓ I ISTVÁN BALÁZS OTWIERAJĄCY EKSPOZYCJĘ, FOT. LESZKÓ PÁL

je mieli pochodzenie żydowskie. W Ameryce odnosili sukcesy sceniczne, między innymi ponad dwa tysiące razy wystąpili w „Wesołej wdówce”. Po wojnie wrócili na Stary Kontynent, dalej odnosząc sukcesy w Londynie i w Berlinie Zachodnim.

Po śmierci Jana Kiepury, Marta na pewien czas zawiesiła działalność na scenie. Mając 87 lat śpiewała w wiedeńskiej operze, a w wieku 95 lat zagrała starszą diwę operową w austriackim serialu

telewizyjnym. W 2012 r. prezydent RP odznaczył Martę Eggerth Krzyżem Orderu Zasługi Polonia Restituta. Aktorka zmarła mając 101 lat. O swoim życiu mówiła: „to był piękny sen, z którego nigdy nie chciałam się wybudzić”.

Na planszach mogliśmy podejrzeć życie pary małżeńskiej, ilustrowane zdjęciami. Uroczystość zakończyła się luźną rozmową, przy kieliszku węgierskiego wina.

Małgorzata Leszkó

## A STO-LAT KÓRUSA ŐSZI FELLÉPÉSEI LENGYELEKNÉL

Először a lengyel-magyar Dalárda Zakopánéről pár szót ejtenénk: az október elején meghívást kapott Nyíregyháza város Lengyel-Magyar Baráti Társaság Egyesület STO-LAT kamarakórusa egy templomi fellépésre Zakopánéba. A híres kirándulóhelyre érve felkerestük a „Parafia Tatrzań-

ka Świętego Krzyża”, ahol a kórus próbát tartott, majd az eső ellenére egy gyors városnézésre került sor.

Másnap az időjárás kegyes volt hozzánk. A templomban kórusunk fellépése tette színesebbé a misét. Az istentisztelet végén a tömött templomban a hívek állva

tapsoltak és az atya is megjegyezte, hogy „ebben a templomban még nem énekeltek ilyen szépen”. Megköszöntük a dicséretet, elbúcsúztunk Zakopánétól, ahová mindig szívesen visszatérünk, majd hazafelé vettük az utunkat.

A második rendezvény, amiben részt vettünk a Függetlenség Napjával kapcsolatos, hiszen Lengyelország az idén ünnepelte függetlenségének 105 éves évfordulóját. Országszerte ünnepi műsorokkal emlékeztek e fontos eseményre. Ebből az alkalomból idén november 11-12-én meghívást kapott a STO-LAT Lengyel-Magyar Baráti Társaság Kórusa Rzeszów testvérvárosába, ünnepi templomi fellépésre.

Kórusművek mellett, hazafias dalok is felcsendültek. Utazásunk egy nem minden napos eseménnyel esett egybe. A Bárkányi házaspár Wiesia és Tamás 50. házassági évfordulója is a napokban volt. Az énekkar meglepetés partival kívánt további boldog éveket.

Másnap a Rzeszówi Polgármesteri Hivatal és a Zeneiskola vezetői is szép, meghatározó ünnepség keretében a Városházán köszöntötte az „ifjúpárt”. Egy életre szóló élményben volt részük.

Ezek a találkozások erősítik a két nemzet barátságát, összetartozását. Lengyel, magyar - két jó barát!

Ugyan Mária

A STO-LAT KÓRUSA ZAKOPÁNÉBAN, FORRÁS: A STO-LAT KÓRUS TULAJDONA







## BIAŁKA TATRZAŃSKA-I BÚCSÚ

Több mint háromszáz évvel ezelőtt érkeztek Magyarországra Białka Tatrzańskáról és környékéről azok a lengyelek, akik végül Derenken telepedtek le. Bár a falut lerombolták és az ott élő lengyelek a környező településeken szóródtak szét, identitásukat, hagyományukat a mai napig őrzik.

Ezért is jeles nap a derenki lengyel leszármazottak számára az október 28-a, amikor Białka Tatrzańska templomában összegyűlnek, hogy megünnepeljék Szent Simon és Szent Júdás Tádé apostolokat, a miskolci lengyel közösségnek pedig szívügye, hogy képviseltesse magát a búcsún.

Ugyan az idő nem volt túl kegyes hozzánk, és indulásunk napjára sűrű, esős időt hozott el nekünk, a hangulatunkat még ez sem tudta elrontani. A pénteki nap jelentős részét Zakopanében töltöttük, ahol a piacon és

annak környékén mindenki megtalálhatta a csak rá váró kincseket. A vásárlás mellett pedig a Willa Koliba, azaz a Zakopanei Stílus Múzeum nyújtott kellemes és tanulságos kikapcsolódást.

Megérkezésünk után elfoglaltuk a szállásunkat és elfogyasztottuk a finom vacsoránkat, jó hangulatú, beszélgetős-társasjátékos estet tartottunk, hogy megismerjük azokat az útitársainkat, akik most vettek részt először – és bízunk benne, hogy nem utoljára – a Białka Tatrzańska-i búcsún.

Szombat délelőtt tizenegy órákor kezdődött a hagyományos búcsúsztentmise, ahol a magyarországi lengyelség képviselőjében már nem csak mi Miskolcra vetünk részt, hanem többek között a Sajószentpéterről és Múcsonyból érkezett lelkes érdeklődők is. Nagymegtiszteltetés volt, hogy együtt ünnepelhettük a Szentmise

előtt Jan Żurowski plébános úr felszentelésének negyvenedik évfordulóját. A lengyel nyelvű köszöntőt Szabó Mónika, a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat elnöke tolmácsolta.

A misét követően csatlakoztunk a körmenethez, amelynek során ismét megcsodálhattuk a gyönyörű, helyi népviseleteket is.

A vacsorát a lengyel vendégekkel folytatott kellemes beszélgetés mellett töltöttük el. A hangulatot csak fokozta a fülbemászó dallamokat játszó gural zenekar, és nem

kellett sok, hogy hamarosan egyre többen ropják a táncot.

Legnagyobb bánatunkra a hazaindulás napja mindig túl hamar jön el. A kiadós reggeli után nekiláttunk a csomagolásnak majd búcsút vettünk Białkától és a nagyon kedves Remiasz-házaspártól, akik finom házi süteményekkel indítottak el minket a hazaútra. Azzal váltunk el, hogy jövőre ismét találkozunk.

Lengyelországtól végül a Nowy Targ-i piacon töltött vidám délelőttel köszöntünk el.



BIAŁKA TATRZAŃSKA-I BÚCSÚ CSOPORTKÉP. FOTÓ: RÉMIÁS EMŐKE

## LENGYEL FÜGGETLENSÉG NAPJA

A november 11-e fontos, hanem a legfontosabb dátum Lengyelország történetében és a szerte a világon élő lengyelség számára. Ezen a napon a lengyelek büszkén ünneplik nemzeti identitásukat és történelmüket, emlékezve azokra, akik az ország függetlenségéért küzdöttek. Az ország 1918-ban ezen a napon nyerte vissza függetlenségét 123 év után, amelyről a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat idén is igyekezett méltón megemlékezni. Ünnepi műsorunknak a Szabó

Lőrinc Idegennyelvi Könyvtár adott otthont.

Szabó Mónika, az MLNÖ elnöke nyitotta meg a rendezvényt, aki beszédében felidézte Lengyelország 123 éves eltörlését, valamint a 105 évvel ezelőtt történt eseményeket és azok hatásait. A köszöntő után közösen elénekeltük a lengyel Himnusz, melyet Zoltay Zsolt kísért szájharmonikán.

Ünnepi programunk versekkel folytatódott. Először Antoni Słonimskitől „Polska” című

vers (előadták: Tóth Kinga és Tóth Kazimierz), aztán Marcin Wolskitől „Niepodległość” (előadta: Kusztván Péter), utána következett Zygmunt Marek Mischczaktól „Krótki wierszyk o ojczyźnie” (előadta: Czaga Zsuzsa), Wisława Szymborskától „Modlitwa za Ojczyznę Piotra Skargi” (előadta: Tóth-Strońska Bernadeta). A nagy lengyel költők szavai felemelő, ünnepélyes hangulatot varázsoltak elő. A gyönyörű versek után, a megemlékezést a Symphonia Alapfokú Művészeti Iskola miskolci tanulóinak

koncertje zárta, akik többek között előadták a „Czerwone Maki na Monte Cassino” és a „Wojenko, wojenko” hazafias dalokat is.

A gyerekek csodálatos előadása után Szabó Mónika köszönetet mondott a fellépőknek a színvonalas programért, a jelenlévőknek pedig, hogy megtisztelték részvételükkel a megemlékezésünket. A program végén többen még maradtunk egy kis kötetlen beszélgetésre.

Szabó Mónika

## PRAWDZIWA HISTORIA ŚW. MIKOŁAJA

Mikołajki już za nami, jednak w Polskiej Parafii Personalnej św. Mikołaj przybył trochę wcześniej. 3 grudnia mieliśmy okazję wspólnie przeżywać pierwszą niedzielę Adwentu oraz dzień św. Mikołaja w Polskiej Parafii Personalnej. Na mszy świętej o godzinie 10.30 przeżywanie liturgii uświetniła grupa muzyczna Kleksiki. Podczas nabożeństwa wierni modlili się za zmarłego Władysława Wiśniewskiego, byłego prezesa Stowarzyszenia Bema, zasłużonego działacza polonijnego.

Po zakończeniu mszy świętej na dzieci czekała niezwykła niespodzianka: Ksiądz Krzysztof Grzelak wraz z ojcem Andrzejem Kostecim rozdali dzieciom polonijnym słodkie podarunki od świętego Mikołaja. Jednak to nie był koniec atrakcji, które czekały na dzieciaki.

Po uroczystościach kościelnych rodzice wraz ze swoimi pociechami udali się do

Domu Polskiego, gdzie mogli oglądać przedstawienie pt. „Prawdziwa historia św. Mikołaja”. Spektakl w reżyserii siostry Weroniki Jaworskiej wykonała parafialna grupa teatralna, która już wielokrotnie pokazała swoje zaangażowanie i talent aktorski. Widzowie mogli zobaczyć na scenie aktorów zarówno znanych już węgierskiej Polonii jak i tych, którzy po raz pierwszy stanęli na deskach teatru Domu Polskiego. Przedstawienie opowiadało historię młodego Mikołaja (granego przez Joannę Filipek-Gönczi), który nieustannie siedzi w księżkach i nie ma kompletnie pojęcia, co się wokół niego dzieje. Z pomocą przychodzi mu jego wierny sługa (Gyula Fullar), który skrupulatnie śledzi życie miasta i opowiada młodemu człowiekowi o problemach, z którymi zmagają się mieszkańcy. Mikołaj poruszony opowieściami służącego, postanawia pomóc biednym ludziom mieszkającym w okolicy. Od tej pory



UCZESTNICY SPEKTAKLU, FOT. JOANNA FILIPEK

młody Mikołaj nie siedzi już w zamknięciu, ale pomaga innym potrzebującym.

W przedstawieniu brały udział trzy pokolenia aktorów. Najmłodszą grupę stanowili dzieci ze szkoły przy Ambasadzie, które dodały przedstawieniu dużo entuzjazmu, naturalnej radości i energii. Dużą rolę odegrały piękna scenografia i bardzo nastrojowa muzyka.

Sztuka teatralna niezwykle spodobała się dzieciom

i towarzyszącym im rodzicom, aktorzy zostali nagrodzeni wielkimi brawami. A po przedstawieniu na publiczność czekał słodki poczęstunek. Inscenizacja została zaprezentowana także w Domu Polskim podczas wigilii dla seniorów oraz w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP.

Gratulujemy i już teraz z niecierpliwością czekamy na kolejne przedstawienia.

Zofia Dobrowolska

# 600 YEARS OF ŁÓDŹ

EX NAVICULA NAVIS

ÜNNEPELJÜK EGYÜTT  
 ŁÓDŹ 600. SZÜLETÉSNAPJÁT!  
 Kiállítás megnyitó  
 és kedvcsináló  
 városbemutató

2023. december 14.  
 csütörtök, 18:00 óra

■ Lengyel Intézet  
 1065 Budapest  
 Nagymező u. 15.





GOŚCIE WERNISAŻU, W TLE PRACE ARTYSTÓW, FOT. BARBARA PÁL

10 grudnia w Domu Polskim odbył się wernisaż adwentowej wystawy: „Malarstwo artystów malujących ustami i nogami”. Organizatorami byli: Polski Dom Kultury, Małopolskie Centrum Kultury Sokół, Galeria Sztuki Współczesnej BWA Sokół w Nowym Sączu oraz Wydawnictwo Amun. Wystawę otworzyła Alicja Gołyźniak - specjalistka z Galerii Sztuki Współczesnej w Nowym Sączu

oraz łącząc się z nami online Monika Woszczyńska-Kmieciak - żona jednego z artystów. Wśród gości obecna była zastępca Ambasadora RP w Budapeszcie Katarzyna Ratajczak-Sowa oraz konsul Andrzej Kalinowski.

Wydawnictwo Amun powstało w Raciborzu w 1993 r. jako filia wydawnicza Światowego Związku Artystów Malujących Usta-

## MALARSTWO ARTYSTÓW MALUJĄCYCH USTAMI I NOGAMI

mi i Nogami. Od początku dyrektorem wydawnictwa jest Dorota Bakaj, która pod swoimi skrzydłami ma obecnie 27 niepełnosprawnych artystów.

Amun organizuje wystawy zbiorowe prac rodzimych artystów oraz plenery malarskie w najpiękniejszych zakątkach kraju i poza jego granicami. W galerii Domu Polskiego swoje prace przedstawili artyści: Walery Siejtbałow, Bartosz Ostalowski, Stanisław Kmiecik, Jan Sporek, Monika Kamińska, Teresa Frys, Krzysztof Kosowski, Mariola Wower, Agnieszka Sapińska, Joanna Sobierajska, Arkadiusz Cyprian, Katarzyna Warachim, Małgorzata Waszkiewicz, Mikołaj Kastelik oraz

najmłodsza Martyna Gruga.

Arkadiusz Cyprian w 1992 roku w wyniku niefortunnego skoku do wody złamał kręgosłup. Ta jedna chwila całkowicie zmieniła jego życie. Teraz tak pisze o swojej twórczości: „Malarstwo daje mi dużo radości i satysfakcji. Pozwala mi budować poczucie własnej wartości... Poza malowaniem interesuję mnie motoryzacja i działanie na rzecz osób niepełnosprawnych, pokazywanie, że mimo kalectwa można żyć dalej, trochę inaczej, ale z pasjami i marzeniami”.

Wystawę można obejrzeć w Domu Polskim do 30 stycznia 2024 roku. Zapraszamy.

*Monika Molnárné Sagun*

## PROMOCJA KSIĄŻKI MIKLÓSA MITROVITSA

29 listopada Polski Dom Kultury w oddziale Nádor zorganizował promocję książki Miklósa Mitrovitsa wydanej w 2022 przez Bölcsészettudományi Kutatóközpont roku pod oryginalnym tytułem: „Lengyelkérdés Magyarországon az első világháborúban”.

Dr Miklós Mitrovits to dobrze nam znany węgierski historyk, polonista, pracownik naukowy w Instytucie Historii Centrum Badań Humanistycznych oraz w Instytucie Badań Europy Środkowej Narodowego Uniwersytetu Służby Publicznej w Budapeszcie.

Dzięki autorowi dowiedzieliśmy się, jak ważną dla Węgrów była kwestia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Działające od 1912 roku w Budapeszcie Stowarzyszenie Węgiersko-Polskie brało w tym aktywny udział. Po wybuchu I wojny światowej wydali oni odezwę do Węgierskiego Parlamentu, a następnie do wszystkich regionów Węgier w obronie polskiej niepodległości. Pragnęli także pomóc organizującym się Legionom Polskim. Chociaż Inicjatywy te nie znalazły poparcia u węgierskiego premiera Istvána Tisza, to dzięki odezwie w niedługim czasie do Legio-

nów dołączyło około 1000 węgierskich ochotników.

Na promocję przybyli znani węgierscy historycy: Endre Varga, Zoltán Tefner i Imre Ress, którzy zabrali głos w dyskusji, a także dyrekcja

Muzeum Polskiego. Książkę bardzo polecamy, gdyż odkrywa ona następne, ważne dla kontaktów polsko-węgierskich historyczne fakty.

*Monika Molnárné Sagun*

MIKLÓS MITROVICS PODCZAS PROMOCJI KSIĄŻKI, FOT. BARBARA PÁL



## ZACHOWANIE TEGO CO WAŻNE – 25-LECIE POWSTANIA

Polski Instytut Badawczy i Muzeum (PIBM) w Budapeszcie obchodził w dniu 16 listopada 25-lecie swojego powstania. Placówka węgierskiej Polonii posiada liczne zbiory, m.in. dokumenty polskich uchodźców, którzy znaleźli się na Węgrzech w czasie II wojny światowej.

Polski Instytut Badawczy i Muzeum, który został założony 15 września 1998 roku, jest przede wszystkim instytucją węgierskiej Polonii. Działalność placówki nie ogranicza się tylko do polskiej społeczności i dotyczy również inicjatyw na rzecz rozwoju stosunków polsko-węgierskich. Wśród zbiorów instytutu znajdują się m. in. dokumenty polskich uchodźców, którzy znaleźli się na Węgrzech po niemieckim ataku na Polskę w 1939 roku oraz dokumentacja budowy pomnika gen. Józefa Bema w Budapeszcie. W uporządkowaniu i konserwacji zbiorów archiwalnych regularnie uczestniczy m.in. Instytut Pamięci Narodowej (Archiwum IPN), np. wysyłając archiwistów do stolicy Węgier w celu pomocy w profesjonalnej archiwizacji i zabezpieczeniu

dokumentów. Od 24 czerwca 2022 roku można zobaczyć nową stałą wystawę o tysiącletnich stosunkach polsko-węgierskich, „Polacy-Węgrzy. 1000 lat historii”, o której pisaliśmy w numerze 319-320 (str. 5-7).

Zachowanie tego co ważne: archiwizowanie, przetwarzanie, kolekcjonowanie, upamiętnianie, eksponowanie, wydawanie, zachowanie dziedzictwa materialnego, organizacja wystaw, konferencji; tak wiele ważnych zadań należy do tak niewielkiej, ale jednak prężnie działającej instytucji. Polski Instytut Badawczy i Muzeum jest instytucją Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech. Gromadzi, bada i eksponuje materiały dotyczące historii, życia kulturalno-społecznego i organizacji polonijnych na Węgrzech. Przez pierwsze siedemnaście lat (do 2016 roku) dzisiejszy PIBiM nosił nazwę Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii. Inicjatorem powstania i pierwszym dyrektorem był dr Konrad Sutarski, następnie funkcję tę pełnili: dr Tibor Rémiás, József Virágh, Piotr Piętka, a obecnie István Balázs.



DYREKTORZY PODCZAS JUBILEUSZU, FOT. ARCHIWUM PIBiM

Obchody jubileuszu zaszczylicili swą obecnością dyrektorzy instytucji minionych kadencji, przedstawiciele Ambasady RP na Węgrzech z kierownik Wydziału Polityczno- Ekonomicznego Katarzyną Ratajczak-Sową i kierownikiem Wydziału Konsularnego i Polonii Andrzejem Ryszardem Kalinowskim, rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier dr Ewą Rónayné Słaba, zastępca dyrektora Muzeum Historii Polski Anna Piekarska, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego Maria Felföldi, przewodnicząca Stołecznego Samorządu Polskiego Katarzyna Balogh, zastępca dyrektora Krajowej Biblioteki im.

Széchényi István Horváth, sekretarz Stowarzyszenia Węgierskich Archiwistów András Farkas, radni polskich samorządów narodowościowych, polscy i węgierscy przyjaciele PIBiM.

Odczytano nadesłany z Warszawy list prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusza Bonisławskiego. Uroczystość uświetniło otwarcie nowej wystawy na temat: „Izabela Węgierska i jej rodzina”. Jest to najnowsza ekspozycja Towarzystwa Rapperswilskiego, z którym Instytut od lat współpracuje, na którą w imieniu muzeum zapraszamy.

*Redakcja*

# 25

éves a múzeum!  
lat muzeum!

## A BAZILIKÁBAN MAGYAR GYEREKEK KOLENDÁLTAK LENGYELÜL



ÉNEKLŐ GYEREKEK A BAZILIKÁBAN FOT. PÁL BARBARA

2023. november 25-én új színpolttal gazdagodott a lengyel-magyar barátság megnyilvánulásainak a palettája. Dr. Rónayné Slaba Ewa lengyel szószóló asszony és a LeMa iskola program közös szervezésében zajló kolendaéneklő verseny zárórendezvényét a Szent István Bazilikában tartották meg. Szószóló asszony ezúton is szeretné kifejezésre juttatni a köszönetét Soltész Miklós egyházi és nemzetiségi kapcsolatokért felelős államtitkár úrnak és Sebastian Kęciek, a Lengyel Köztársaság rendkívüli és meghatalmazott nagykövet úrnak, amiért anyagilag támogatták és ellátták a verseny feletti védnökséget. Meg kell említeni továbbá őex. Mohos Gábor segédpüspök urat, a Bazilika plébánosát, illetve Juhász Adorján titkár urat, akik támogató hozzáállása nélkül nem lehetett volna itt megrendezni a koncertet.

A kolendák eredetileg még ókori római időkre visszanyúló újévköszöntő örömeinek voltak, amelyek a kereszténységen belül összefonódtak a karácsonyi ünnepkörrel. Lengyelországban különösen nagy és erőteljes hagyománya alakult ki a Megváltó születése felett örvendező kolendaéneklésnek, nagyon

népszerűkké váltak. A lengyel kolendák így mintegy legsajátosabb jellemzői lettek a hagyományos lengyel karácsonynak. Nem csak templomokban szokták énekelni, hanem világi koncerteken is gyakran előadják őket.

Az itteni kolendaéneklő versenyen az ország minden részéből 12 résztvevő kórus 196 gyermeke vett részt a versenyben, jellemzően kisebb településekről, de három budapesti csapat is elindult. A kórusoknak egy-egy kolendát kellett kiválasztaniuk, hogy azokat magyarul illetve lengyelül énekeljék el. A magyar és lengyel szövegeket, a kottákat és a lengyel szövegek helyes kiejtésével kapcsolatos útmutatót Rácz Karolina lengyel származású énekesnő bocsátotta a gyerekek és felkészítőik rendelkezésére. Az egyes kórusok az elkészített anyagokat videóra vették, és közösségi oldalakon (Facebook, Tik-Tok, YouTube) tették közzé. A négytagú zsűri ezek alapján döntött a helyezésekről.

A verseny zárórendezvényére a Bazilikába több, mint 300 gyerek, felkészítő tanár, hangszeres kísérő, szülő és érdeklődő érkezett. Örömmel nézni, ahogy a megszentelt tér megtelt javarészt gyerekekkel és fiatalokkal.

rekekkel és fiatalokkal.

A program a rendezvényen megjelent nagykövet úr rövid magyar nyelvű köszöntőjével indult. Ezt követően a megjelent kórusok sorban előadták az általuk megtanult kolendákat. Megragadó volt hallani, hogy akár még ugyanazt a kolendát is milyen egyéni, megragadó, ötletes módon adták elő a különböző csapatok. Látszott, hogy a gyerekek nagyon készültek, megadták a módját a felkészülésüknek, kiöltöztek, átszellemült arccal énekeltek a hatalmas templomban. Ahogy az egyik felkészítő tanár fogalmazott, óriási lehetőséget és élményt jelentett számukra, hogy a Szent István Bazilikában énekelhettek. Nekünk, lengyeleknek is különleges volt, hogy a magyarországi egyik legnagyobb templomban lengyel kolendák csendültek fel.

Az előadásokat követően a verseny eredményhirdetésére került sor. A díjazott csapatok értékes vásárlási utalványokat kaptak, az I. helyezett csapat pedig december elején Krakkóba utazhat az ottani híres „sopka” (különleges krakkói betlehemes) kiállítás és verseny megtekintésére.

A díjazottak az alábbi iskolák tanulói közül kerültek ki: Az első helyen - Don Bosco többcélú szakképző intézmény (Kazincbarcika), akik egyúttal különdíjat kaptak Szojka Attila roma kapcsolatokért felelős kormánybiztos úrtól, illetve a fődíjat elnyerve december első hetében Krakkóba utaznak az ottani „sopka” (sajátos krakkói betlehemes kiállítás és verseny) megnyitójára. A második helyen (megosztva): Szent Anna Katolikus Általános Iskola (Jánoshalma) és

Reménység Katolikus Általános Iskola (Budapest XVII. ker.) A harmadik helyen pedig Szent Péter Görögkatolikus Általános Iskola.

Szép gesztus volt a XVII. és XIX. kerületi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzatoktól, hogy figyelmes ajándékkal kedveskedtek annak a két iskolai kórusnak, akiknek a tagjai ezekben a kerületekben működő Reménység Katolikus Általános Iskola, illetve a Pál Apostol Katolikus Iskola növendékei.

A koncert kora délután ért véget. Ezt követően a résztvevő gyerekek és felkészítő tanárok idegenvezetéssel megtekinthették az Országgyűlés épületét, akiket aztán szószóló asszony vendégül látott ebédre a parlamenti ebédlőjében. Már sötétedett, amikor a résztvevők, fáradtan, de rendkívül lelkesen, élményekkel eltelve hazaindultak.

Szószóló asszony ezúton is szeretné megköszönni a beletett munkát, figyelmet és összpontosítást a gyerekek, a tanároknak, a hangszeres kísérőknek és mindenkinek, aki hozzájárult a nap megszervezéséhez, alakításához és lebonyolításához.

Nagyon jól sikerült a nap. Egyet lehet érteni nagykövet úrral, aki dicsérte az ötletet, a szervezést és az ügyet: nagyon jó lehetőség ez Lengyelország népszerűsítésére. Ahogy mondta: valamilyen formában jövőre is kellene legyen folytatása ennek a napnak.

Sutarski Szabolcs

**LeMa**  
project

# CZAS CODZIENNY CZAS SPECJALNY

Czym jest czas? Już Augustyn zauważył, że gdy się nad tym nie zastanawiamy, wydaje się, że wiemy. Gdy jednak zaczynamy to zagadnienie rozważać, okazuje się, że właściwie nie mamy pojęcia czym czas jest. Filozofowie od tysiącleci próbowali rozwiązać zagadkę czasu, która dziś to także problem z dziedziny fizyki. Przyjrzyjmy się problemowi i zastanówmy się, co możemy o czasie stwierdzić, że wiemy.

Co by się stało, gdyby nagle wszędzie we wszechświecie, również w urokliwym Budapeszcie, wszystko się zatrzymało? Mewy zawiesiłyby się w powietrzu, ludzie w połowie zdania, langosze w oleju, a życie w dynamicznym mieście zamarłoby. Co, gdyby wszelkie zmiany, na skalę całego wszechświata, na jakiś czas zniknęły, powiedzmy na rok? Czy taka sytuacja jest możliwa? (Czasem wyjeżdżając z tego miasta można odnieść wrażenie, że tak rzeczywiście jest, ale woda w Dunaju mimo wszystko jednak raczej upływa).

Jeśli odpowiedź na to ostatnie pytanie brzmi „tak” – jeśli czas mógłby istnieć bez żadnych zmian – to oznaczałoby, że czas jest w jakiś istotowy sposób niezależny od wydarzeń, także w kontekście takiej pełnej życia metropolii jak Budapeszt i czegośkolwiek, co się w nim wydarza. Czy wszystkie procesy fizyczne zachodzące w czasie mogą zachodzić szybciej lub wolniej, czy też czy wszystkie wydarzenia mogłyby nastąpić trochę wcześniej lub później? W końcu, jeśli każdy proces fizyczny nagle mógłby zachodzić dwukrotnie szybciej, albo gdyby każde wydarzenie mogło mieć miejsce trochę wcześniej lub później, to oznaczałoby, że w pewnym ważnym sensie czas mógłby pozostać taki sam, nawet jeśli sposób, w jaki zdarzenia układają się w czasie, zmieniłby się całkowicie. Takie stanowisko nazwać możemy „absolutyzmem”, a reprezentowali je m. in. Platon i Newton. Uznając je, możemy metaforycznie powiedzieć, że czas jest jak pusty pojemnik, w którym można umieścić rzeczy i zdarzenia, ale jest niezależny od tego, co (jeśli cokolwiek) jest w nim umieszczone.

Arystoteles i Leibniz twierdzili z kolei, że czas jest zależny od wydarzeń w czasie. Ta perspektywa jest często nazywana redukcjonizmem lub relacjonizmem, ponieważ zgodnie z nią, rozmowy na temat czasu można w jakiś sposób zredukować do rozmów na temat relacji czasowych między rzeczami i zdarzeniami. Innymi słowy, ci, którzy uważają, że czas istnieje niezależnie od wydarzeń, wierzą w „czas absolutny”. Ci, którzy sądzą, że czas zależy od wydarzeń, zaprzeczają istnieniu czasu absolutnego, choć wciąż uznają „czas względny”, który jest jedynie relacją czasową między wydarzeniami.

Po odejściu absolutyzmu, możemy pozostać przy relacjonizmie, ale możemy twierdzić także, że czas w ogóle nie istnieje, jak zasugerował McThaggard, twierdząc, że to, co postrzegamy jako upływ czasu, to jedynie złudzenie. Zaczął on od rozróżnienia dwóch sposobów umiejscowienia w czasie. Po pierwsze, można to zrobić na podstawie właściwości, takich jak „bycie za dwa dni”, „bycie jeden dzień w przeszłości”, itp. Nazwał to „serią A”. Po drugie, można je uporządkować za pomocą relacji dwumiejscowych, takich jak „dwa dni wcześniej niż”, „jednocze-

śnie z”, itp. Nazwał to „serią B”. Seria B nie stanowi właściwej serii czasowej, bo bez serii A nie ma w niej zmiany, elementy są w niej ustalone niejako „wiecznie”, a zmiana jest konieczna dla czasu; seria A jest niezbędna.

Niestety (dla zwolennika istnienia czasu) McThaggard argumentował, że seria A (oprócz bycia konieczną) jest też wewnętrznie sprzeczna, ponieważ właściwości czasu w tej serii są ze sobą niezgodne. Na przykład, żaden moment czasowy nie może być jednocześnie przeszłością i przyszłością. McThaggard argumentował, że chociaż każdy moment w serii A musi posiadać wszystkie różne właściwości (bycie przeszłością, teraźniejszością i przyszłością), to te właściwości są wzajemnie sprzeczne. W rezultacie, McThaggard stwierdził, że ani seria A, ani seria B nie mogą uporządkować wydarzeń w czasie, co skutkuje wnioskiem, że czas jest nierealny.

Jak wiemy, we współczesnej fizyce także panuje niezgoda co do interpretacji czasu, czy może raczej „t”. Einstein pokazał, że czas nie płynie równomiernie dla wszystkich obserwatorów. Osoba poruszająca się bardzo szybko lub znajdująca się w silnym polu grawitacyjnym doświadczy upływu czasu inaczej niż osoba spoczywająca. W silnym polu grawitacyjnym, na przykład w pobliżu masywnego ciała, czas biegnie wolniej. Zamiast traktować czas i przestrzeń jako oddzielne byty, Einstein połączył je w jedną całość, zwaną czasoprzestrzenią. Obiekty masywne zakrzywiają czasoprzestrzeń wokół siebie, co wpływa na ruch innych obiektów.

No dobrze, ale co z naszym doświadczeniem czasu (przecież rzadko zdarza nam się być w pobliżu czarnych dziur, czy podróżować z prędkością bliską prędkości światła), jego upływu? Możemy potraktować je jako fakt, ale natury raczej psychologicznej, niż fizycznej (czy takie fakty to fakty, a nie iluzja, to osobne pytanie). Z psychologicznego punktu widzenia, czas to kompleksowe doświadczenie, które obejmuje zarówno percepcję czasu, jak i sposób, w jaki ludzie go przetwarzają i interpretują. Ludzie często doświadczają czasu w sposób subiektywny. Percepcja czasu może różnić się w zależności od sytuacji, emocji, zaangażowania w daną czynność i wielu innych czynników. Momenty radosne mogą wydawać się krótsze, podczas gdy trudne chwile mogą sprawiać, że czas płynie wolniej. Ludzie często oceniają, jak długo coś trwa na podstawie tego, jak dobrze zapamiętują te wydarzenia. Długotrwałe i istotne przeżycia mają tendencję do lepszego zakorzenienia się w pamięci, co może wpływać na późniejszą percepcję czasu. Nawet muzyka jakiej słuchamy może wpływać na nasze doświadczenie czasu.

Pomimo niezgody, co do realności czasu „fizycznego”, możemy zatem chyba pozostać przynajmniej przy naszym psychicznym doświadczeniu czasu, a ten specjalny czas końca roku niech upływa czytelnikom w taki sposób jak sobie tego życzą: szybciej lub wolniej.

Tomasz Szubart

# POLONIJNE MEDIA NA WĘGRZECH:



**Polonia.hu**  
ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT  
OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI NA WĘGRZECH



PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW W RAMACH ZADANIA PUBLICZNEGO DOTYCZĄCEGO POMOCY POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ. PUBLIKACJA WYRAŻA JEDYNIĘ POGŁĄDY AUTORA/ÓW I NIE MOŻE BYĆ UTOŻSAMIANA Z OFICJALNYM STANOWISKIEM KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW

A PROJEKT A KÜLHONI LENGYELSÉG ÉS KÜLFÖLDÖN ÉLŐ LENGYELEK MEGSEGÍTÉSÉNEK KERETÉBEN, A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK PÉNZÜGYI TÁMOGATÁSÁVAL VALÓSULT MEG A PUBLIKÁCIÓ A SZERZŐ SAJÁT VÉLEMÉNYÉT TÜKRÖZI, AMELY NEM FELTÉTLENÜL EGYEZIK MEG A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK HIVATALOS ÁLLÁSPONTJÁVAL

PROJEKT REALIZOWANY W KAŻDYM MIESIĄCU ZE ŚRODKÓW BUDŻETU CENTRALNEGO WĘGIER AZ ÚJSÁG KIADÁSA MAGYARORSZÁG KÖZPONTI KÖLTSÉGVETÉSÉNEK HAVI TÁMOGATÁSÁVAL KÉSZÜL



STOWARZYSZENIE  
„WSPÓLNOTA POLSKA”



MINISZTERELNÖKSÉG  
EGYHÁZI ÉS NEMZETISÉGI KAPCSOLATOKÉRT  
FELELŐS ÁLLAMTITKÁRSÁG

# WAŻNE ADRESY FONTOS CÍMEK

## Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

www.lengyelonkormanyzat.hu

olko@polonia.hu

## Rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier

tel.: +36 30 572 0580

mail:ewa.ronay@parlament.hu

## Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy

Lengyel Közművelődési Központ

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

adalbert@dombudapest.com

## Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech

Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskola és Kiegészítő Nemzetiségi Óvoda

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

## Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 703 927 741

muzeum@polonia.hu

## Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

## Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

## Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech

pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com adalbert@dombudapest.com

## Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

## Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvezs út 15.

tel.: +36 1 326-83-06

tel.: +36 70 701-38-47

polish\_school@gazeta.pl

## Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

parafiabudapest.pl

plebaniapl@onet.eu

## Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

## Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

## Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.institutpolski.pl/budapest

budapest@institutpolski.pl

## Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

## Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.

NOWA WYSTAWA

# IZABELA WĘGIERSKA

i jej rodzina

# JAGELLÓ IZABELLA

és családja

ÚJKIÁLLÍTÁS



Lengyel Kutatóintézet és Múzeum



Polski Instytut Badawczy i Muzeum



PAN Archiwum w Warszawie

Węgierski Instytut Kultury w Warszawie

Fundacja Rozwoju Aktywności PROGRESS

